Ner 44. Kraków, 22 Lutego — Sobota. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20 —	zł. 5 —	zł. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu“	„ „ 21 —	„ „ 5 c. 25	„ „ 2 —
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ frank. 30	„ frank. 20	„ frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ul. Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiej, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku gł., tudzież wszystkie urzęda pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu Wallfischgasse N. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 21 lutego.

Noty dyplomatyczne wymienione pomiędzy rządami angielskim i rosyjskim, w sprawie Azyi środkowej, które złożył na stole parlamentu angielskiego lord Granville, wskazują, że konflikt mocarstw został zagodzony na drodze dyplomatycznej i że na teraz spór rzeczony nie doprowadzi do zajść ważniejszych. Stosownie do treści owych dokumentów, Anglia uzyskała od Rosyi przyznanie posiadłości Szyr Alego, władcy Afganistanu w tej rozciągłości, jak tego pragnęła i zapewniła sobie wpływ na znaczne przestrzenie, nawet na północ gór Parapamizus rozciągające się, a zostające pod zwierzchnością sprzymierzonego z nią emira; nadto otrzymała ona jeśli nie formalne przyrzeczenie, to przynajmniej urzędowe zapewnienie ze strony Rosyi, że w danej chwili, nie zamierza pomienione państwo zająć na stałe posiadanie Chiwy. Wykazaliśmy już dawniej, jakie korzyści zapewnia Rosyi układ oparty na rozgraniczeniu Azyi na dwie sfery zależące od wpływu jednego z dwóch europejskich mocarstw, posiadających znaczne obszary w tej niezmierzonej i mało znanej części świata. Aby jednak właściwie ocenić działanie dyplomacyi angielskiej, należy się bliżej rozpatrzeć w sytuacyi, a w takim razie wypadnie przyznać, że w danej chwili trudno było otrzymać lepsze warunki pokoju od tych, jakie Anglia uzyskać zdołała.

W Azyi środkowej postępy oręża rosyjskiego posunęły zdobycze niemal do bezpośredniego zetknięcia się z Afganistanem, od którego dzielą Rosyę albo puste prawie i dzikie stepy, albo kraje należące do Emira Buchary, zostającego w zawisłości od „białego Cara“ od czasu ostatniej wojny, co pozbawiła Emira znacznej części krajów dawniej posiadanych. Wpływ angielski na te ziemie osłabł i przewaga pozostaje przy Rosyanach, którzy Azyę środkową albo podbili, albo w swojej trzymają zależności. Wprawdzie wojna dałaby się łatwo rozpalić, ale skutek jej byłby wątpliwym przy znanem współzawodnictwie drobnych samodzielnych władców, wzajem czyhających na swe posiadłości i przy trudności jakieby musiała Anglia zwalczać, aby z pomocą swą pospieszyć zagrożonym przez Rosyę państwom. Walka na tym punkcie rozpoczęta, mogłaby w niedługim czasie stać się groźną posiadłościom angielskim, gdyby powodzenie sprzyjało zrazu orężowi rosyjskiemu, gdyż wiarołomni chanowie turkomeńscy podaliby rękę zwycięzcy, a wzburzywszy Mahometan w Indyach postawiliby rząd angielski w trudnem położeniu. Niemniej niebezpiecznie było sprowadzać walkę z Rosyą ze względu na stosunki europejskie, albowiem wobec polityki nieinterwencyi, jakiej się trzyma gabinet St. James, łatwoby było potężnemu państwu północnemu zadawać Anglii coraz nowe razy w Europie, bądź to w stosunkach handlowych, bądź też w różnych sprawach politycznych związanych z interesami angielskiemi, nie mówiąc już wcale o nazbyt możebnej zaczepce ze strony Stanów Zjednoczonych, któreby nieomieszkały zapewne korzystać z kłopotów swej dawnej metropolii dla owładnięcia oceanem i posiadłościami angielskiemi w Ameryce i na wyspach. Tymczasem Anglia nie byłaby w stanie w Europie zniskąd dosięgnąć Rosyi bez pomocy państwa posiadającego znaczną potęgę lądową, a nawet handel rosyjski małoby mógł ucierpieć mając swobodny odbyt na morzu Czarnem i za pomocą licznych już komunikacyj lądowych. Wojna zatem z Rosyą w warunkach odosobnienia nie mogła dla Anglii żadnych rokować widoków, ale przeciwnie groziła licznemi niebezpieczeństwy. Uniknąć więc jej leżało w interesie tego państwa.

W takiem położeniu ogólnem wypadało kontentować się warunkami możebnemi do osiągnięcia. Nie było już podobnem zabezpieczać całość terytoryalną krajów od lat kilku zostających pod wpływem Rosyi, jak Buchary lub Kokanu, gdy posiadłości rosyjskie stykają się bezpośrednio z temi państwami i przeżynają je w różnych kierunkach terytorya przyłączone do Turkiestanu rosyjskiego. Uwolnić te państwa od nacisku potężnego sąsiada, mogła chyba obecność wojsk angielskich, a dostęp do nich od strony Afganistanu jest nader trudnym. Również nie można było Rosyi wzbraniać osiedlenia się nad Atrekiem, gdzie już faktycznie panują i skąd dobrowolnie ustąpić nie zechcą. Należało więc poprzestać na zapewnieniu granic Afganistanu, i pocieszać się obietnicą, że Rosya w danej chwili przynajmniej nie ma zamiaru opanowania Chiwy. Pod tym względem Anglia zdołała uzyskać przyznanie granic państwa Szyr-Alego według swej woli i posunęła te granice dość znacznie po za góry Hindukusz czyli Parapamizus, windykując dla Emira część biegu Amudaryi, głównej arteryi handlowej tamtych okolic.

Uzyskać to nie przyszło Anglii z trudnością, albowiem i Rosya w danej chwili nie może myśleć o opanowaniu całej Amudaryi, a nawet zatrzymanie na stałe Chiwy, o tyle jest trudnem, że bezpieczne jej posiadanie wymaga uspokojenia stepów otaczających to chaństwo, i postawienia w nich forteczek i postów wojskowych, któreby porządek zdołały utrzymać. Na teraz więc wystarczy ukaranie krnąbrnego chana i zawarcie z nim układu handlowego. Co zaś do Afganistanu, ks. Gorczakow w ostatniej depeszy do br. Brunowa, przystając na proponowane przez Anglię granice, związał W. Brytanię z Afganistanem, utrzymując, że zgadza się na wymagania gabinetu londyńskiego w tem przypuszczeniu, że Anglia swoim wpływem wymoże na Emirze Kabulu zachowanie pokoju, tem łatwiej, ile że go wspierać zwykła moralnem i materyalnem poparciem, oraz subsydyami. Wszelki więc spór podniesiony nad brzegami Amu Daryi, do którego będzie wmięszany Szyr-Ali, Rosya przypisze niedostatecznemu wpływowi Anglii, lub złej woli tego państwa i to ją od zobowiązań szanowania pewnych granic uwolni. Neutralność Afganistanu nie została też zastrzeżoną w układach, tak iż Rosya przystając na propozycye angielskie, właściwie żadnych nie poczyniła ustępstw i nic nie straciła ze swego stanowiska.

Pomimo to wszystko, konflikt obu władców Azyi dał się na razie zażegnać na drodze dyplomatycznej, a Anglia mogła uważać się za zadowoloną, skoro oświadczenia rządu rosyjskiego przyjęły jej punkt zapatrywania na stosunki wzajemne małych państewek zależnych od Afganistanu i oddawały wpływowi Indyi kraje po za górami Parapamizus położone; a uzyskanie warunków dogodniejszych było, jakeśmy to wyżej widzieli, trudne do osiągnięcia. Wypowiedzieliśmy zaś już kilkakrotnie, że największa korzyść dla Rosyi, a zarazem najważniejsze dla Anglii niebezpieczeństwo widzimy w zwiększeniu wpływu rosyjskiego na Persyę przez opanowanie doliny Atreku, dziś już dokonane, i że z tej strony przewidywać można powody przyszłych nieporozumień z Anglią, a może nawet walki na szersze rozmiary, gdy sprawa perska nietylko oba pomienione mocarstwa obchodzić będzie, ale ma powszechne polityczne znaczenie. Sprawa wschodnia może bowiem nie nad Dunajem, ale nad Atrekiem przyjść do rozognienia, a państwa zainteresowane w sprawach tureckich nie mogą obojętnie patrzeć na losy Teheranu.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 20 lutego.

(E.) Wczorajsza uroczystość na cześć Mikołaja Kopernika, urządzona staraniem senatów połączonych, akademii technicznej i uniwersytytu, rozpoczęła się o godzinie 10 rano nabożeństwem odprawionem w kościele katedralnym przez ks. Arcybiskupa Wierzchlejskiego, wobec bardzo licznie zebranej publiczności.

Po nabożeństwie rozpoczęło się uroczyste posiedzenie senatów i zaproszonych gości w sali ratuszowej. Widzieliśmy tam marszałka krajowego ks. Sapiehę, wice-marszałka Ławrowskiego, wiceprezydenta Namiestnictwa Bartmańskiego — prezydenta miasta Ziemiałkowskiego, wiceprezydenta Jasińskiego, kilku posłów i członków wydziału krajowego, radnych miasta, wyższych urzędników rządowych i mnóstwo młodzieży akademickiej, tudzież wszystkie kolegia profesorskie obu akademij i wielu profesorów szkół średnich. Galerye zapełniła przeważnie płeć piękna.

Sala stosownie do uroczystości była przystrojona. Wpośród kląbu kwiatów stało wielkich rozmiarów, uwieńczone wawrzynem popiersie Kopernika, a opodal na pulpicie otwarta księga „*De revolutionibus orbium coelestium*“ w pierwszem wydaniu z r. 1543.

Posiedzenie zagaił rektor uniwersytetu Dr. Antoni Małecki, a uwydatniwszy najpierw w krótkich słowach znaczenie dzisiejszej uroczystości, jako uczczenie tryumfu oświaty nad scholastyzmem średniowiecznym i męża, który wiekopomnego tej doniosłości dzieła dokonał, skreślił bardzo obszernie i szczegółowo życie Kopernika, przedstawiając go jako kapłana, medyka i uczonego. W końcu przemówienia wspomniał słowami dosadniemi o sporze o narodowość Kopernika, utrzymując, że prawdziwie poważna i uczona część narodu niemieckiego z politowaniem i wstrętem spogląda na owe udry narodowościowe, których dopuszczają się szumowiny dziennikarstwa niemieckiego i t. p.

Mowę Dra Małeckiego przyjęto oklaskami, po czem profesor akademii technicznej Zbrożek odczytał obszerną rozprawę, w której podawszy ogólny rys stanu nauki astronomii przed Kopernikiem, skreślił następnie jego system i opisał przewrót, jakiego nauka ta doznała w skutek jego odkrycia.

Słuchacz uniwersytetu Godzimir Małachowski odczytał wiersz okolicznościowy łaciński profesora Dra Jana Wróbla, a słuchacz techniki Graf, odę Ludwika Osińskiego.

Równocześnie, przy bardzo licznym udziale publiczności odbyła się po nabożeństwie u OO. Karmelitów uroczystość urządzona przez stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“, na którą sproszono rozmaite stowarzyszenia lwowskie. Zgromadzenie zagaił p. Miecz. Darowski krótką przemową, poczem Dr Zuliński miał stosowny do okoliczności wykład popularny „o systemie Kopernika.“ Przemawiali pomiędzy innymi pp. Tadeusz Romanowicz, Dr Strzelecki, Bełza i Darowski.

Po południu o godź 5ej odbyło się posiedzenie towarzystwa lekarzy w sali ratuszowej.

Wieczorem zajaśniały ulice miasta tysiącami świateł. Iluminacya dobrowolna, do której nikt nie wzywał, wypadła nadzwyczaj świetnie. Wszystkie domy prywatne i gmachy rządowe rzęsiście były oświetlone. Imponująco wyglądał szereg gmachów w których mieści się urzędowe mieszkanie Namiestnika i Namiestnictwo, gmach policyi, głównej komendy, Sądów apellacyjnego, krajowego cywilnego, karnego, poczty, wydziału krajowego i t. d. — W niektórych oknach widziano transparenta, jak n. p. w gmachu, gdzie mieszczą się biura kolei arcyksięcia Albrechta. Gmach ratuszowy jednak z wyjątkiem pomieszkania prezydenta miasta, odznaczał się ciemnością, — zapewne nie chciano zwiększać deficytu miejskiego zakupieniem kilkudziesięciu funtów świec! Również mieszkanie prywatne Namiestnika i Arcyksięcia Jana nie były oświetlone, zapewne z powodu ich niebytności. Nie oświetlony był także Zakład Ossolińskich!

Pomimo wielkiej słoty, roje publiczności ciągnęły do późnej nocy po ulicach.

W teatrze przedstawiono „Ostatnie chwile Kopernika“, „Konfederatów Barskich“ i stosowne obrazy z żywych osób.

Wiedeń 20 lutego.

Dziś znowu musimy odwołać wczorajsze doniesienie nasze co do posiedzenia koła polskiego. Było ono zapowiedziane na środę, następnie na czwartek, tymczasem nie odbyło się i dzisiaj. Dzień posiedzenia jeszcze nie jest wiadomym. Utrzymują, że zwołane będzie dopiero na niedzielę lub poniedziałek. Zwłoka ta nastąpiła zapewne na życzenie Namiestnika. Powiadają, że hr. Gołuchowski jeszcze nie chce uważać swych rokowań z rządem za skończone. Dwa dzienniki dzisiejsze poranne potwierdzają to, cośmy wam wczoraj donieśli, iż kilka punktów podrzędniejszéj wagi stanowi różnicę w zapatrywaniach hr. Gołuchowskiego i gabinetu. W każdym razie zapowiedzi ciągłe posiedzenia koła zaczynają być podobne do słynnych zapowiedzi prasy tutejszéj co do dnia i terminu wniesienia reformy wyborczéj. Jutro jest posiedzenie Izby, następne dopiero za tydzień. Do tego czasu, tj. do d. 28 b. m. wyjaśni się może dokładnie stosunek Polaków do gabinetu i reformy wyborczéj.

Katedra chemicznéj technologii na akademii technicznéj we Lwowie uzyskała osobne laboratoryum chemiczne z roczną dotacyę 900 złr.

Cesarz przyjął protektorat nad założonym w Ziemi Stéj w pobliżu Jerozolimy szpitalem zakonu niemieckiego.

Poznań 17 lutego.

Obywatelstwo nasze pośpieszyło za przykładem duchowieństwa z adresem wierności do prymasa w tych bolesnych chwilach dla kościoła Czterdzieści nazwisk, reprezentujących nieomal każdą rodzinę wielkopolską, czytamy pod pierwszemi arkuszami Niewątpliwie posypią się dalsze podpisy, chociaż wytężano usilowania, by zatrwożeniem karami rządowemi od podpisów wstrzymywać. Prześladowanie kościoła ten pierwszy owoc przynosi, że nas jednoczy i skupia wobec najwłaściwszego sztandaru.

W ubiegłym tygodniu ponieśliśmy dwie bolesne straty. Umarli Józef Łukaszewicz, znany autor wielu dzieł historycznych, i z Chłapowskich hr. Czarnecka, prawdziwie staropolska matrona, któréj śmierć liczne a zacne rodziny wielkopolskie żałobą pokrywa.

Zjazd toruński o ile się zdaje, bardzo licznym będzie; między innemi obie kapituły wysłały delegatów z swego grona. *Dziennik Poznański* sądząc po odpowiedzi, bardzo się obraził na list karmazyna z Poznania w ostatnim *Przeglądzie Polskim* zamieszczony. Mieni go kwasem ultramontańskim, w każdym razie widać z odpowiedzi, że kwas ten mocno mu humor zakwasił.

W Berlinie coraz większe brudy na jaw wychodzą; dziś całem staraniem o ile możności je przydusić, by się nie rozbiły stronnictwa potrzebnego rządowi do przeprowadzenia ustaw anti-kościelnych. Ale Bóg wie, co nastąpi, bo *fortuna variabilis et Deus admirabilis*, a dziś palec sprawiedliwości Bożej ukazuje się udowodnieniem przeniewierstwa tak wysokiego dygnitarza jak Wagener, przybocznego famulusa, a osobistego przyjaciela żelaznego kanclerza, i autora ustaw banicyjnych.

Dalszy przebieg śledztwa, jeźli sumiennie dochodzonem będzie, wykaże, jako koncessye na koleje i podobne śliskie operacye finansowe, wpędziły do obozu rządowego tych członków katolickiej arystokracyi pruskiej, któréj zbiegostwo od chorągwi widzieliśmy we wszystkich kwestyach kościoła się tyczących.

Potrzeba było żyda, by tym potomkom krzyżaków zawołać: *Quousque tandem* będziecie lud wyzyskiwać, a brudzić i kalać imiona historyczne, położenia socyalne i do nich przywiązane obowiązki wobec kraju i społeczeństwa?

Część literacko-artystyczna.

Stanisława hr. Wodzickiego

Wspomnienia z przeszłości

od r. 1768 do r. 1840.

(Dalszy ciąg).

Opowiedziawszy ten epizod mocno wyryty w mej pamięci, wracam do konfederatów, którzy bezustannie po przedmieściach, a najwięcej od strony Wieliczki ucierali się z Moskalami, a chociaż nieraz stupajków dobrze nabito, jednak bywało i tak, żeśmy spotykali naszych biedaków obdartych do koszuli i poranionych, wleczonych przez kozactwo. Uważano w początkach r. 1771, jak bardzo Moskale boją się o stratę Krakowa, kiedy ciągle przybywały im sukursa; między innymi przybył Suwarow, wówczas mała figura, później srogi nasz wróg. Miał on dość znaczną komendę, z którą się rzucał w różne strony, szczególniej na miejsca ufortyfikowane przez oficerów francuskich, jak Lanckoronę i Tyniec. Pod Lanckoroną pierwszy raz potężnie go przetrzepano, lecz za drugim razem, że konfederaci nierozważnie wysunęli się z fortecy, ponieśli znaczną klęskę, a nawet dwóch marszałków Miączyńskiego i Lasockiego wzięto jeńcem, i z Krakowa wysłano w głąb Moskwy. Ten Miączyński, jak później słyszałem, winnym był tej porażki i swego nieszczęścia; albowiem komenderując w Lanckoronie, pojechał niebaczny z małym pocztem do jednego szlachcica o milę, gdzie sprawiano imieniny i bankietowano do późnej nocy pod zasłoną oddziału huzarów, stojących za wsią. Moskale uwiadomieni o tem przez szpiega, wpadli inną stroną do dworu; tam jednych pozabijali, a drugich pobrali do niewoli, między nimi Miączyńskiego. Wypuszczony w lat kilka z niewoli, pojechał do Francyi, gdzie wstąpił w służbę wojskową i figurować zaczął w latach rewolucyi w randze jenerała. Zostając pod dowództwem Dumouriera, przyczynił się do zawojowania prowincyj belgijskich; lecz później gdy Dumouriera oskarżono o znoszenie się z rojalistami, przyjaciel jego padł ofiarą, będąc ściętym w mieście Lille.

Odległy o małe półtory mili od Krakowa Tyniec, klasztor Benedyktynów nad Wisłą, został mocno fortyfikowany, o czem posłyszawszy Moskale, to pod Drewiczem, to pod Suwarowem kilka razy robili nań wyprawy, lecz zawsze prawie ze stratą odstępywać musieli, za co się mścili, niszcząc ogniem i rabunkiem w okolicy leżące wsie benedyktyńskie. Z początku dowodził tam Michał Walewski, później Ciński. Zdarzyło się, iż na imieniny Walewskiego, bawiącego przy jeneralności w Cieszynie, przygotowano w Tyńcu fajerwerk, lecz nim przyszedł dzień św. Michała, fajerwerk przez nieostrożność wyleciał w powietrze i wielu oficerów i artylerzystów poparzył, przyczem wszczął się pożar, ugaszony z wielką trudnością w braku wody, mokremi skórami. Zaraz po tym przypadku zjawili się Moskale pod Suwarowem i przystawiwszy drabiny do szańców i murów leźli na nie. Lecz, że fortyfikacye znajdowały się w lepszym stanie, na każdym punkcie odparto ich i tak srodze poturbowano, że żołnierz moskiewski kładł się na ziemię, a na mury iść nie chciał, chociaż niejednego oficerowie przebili szpontonem. Suwarow ze wstydem tegóż samego dnia wrócił do Krakowa, gdzie kazał pędzić przez rózgi zdemoralizowanych żołnierzy. Branicki, który mu towarzyszył w tej wyprawie, pozostał się z pułkami królewskiemi, i kusił się o to, czego Moskale dokazać niemogli. Uderzył więc na wielki szaniec od Wisły całą forsą, lecz ze stratą spędzony, salwował się w lasy, gdzie od jazdy konfederackiej wiele ucierpiał. Gniewało to srodze Suwarowa, i Branickiego, że takie kurniki jak Lanckorona i Tyniec, broniły się przeważnym siłom. W listopadzie tegoż roku, to jest 1771 przybył z Walewskim z Cieszyna francuski oficer Choisy, któremu on zdał komendę fortecy. Żwawy Francuz od razu wziął się do oczyszczenia klasztoru z brudów, co zapobiegło chorobom; niemniej do zaprowadzenia karności i regularnej płacy, co dodało ochoty załodze. Benedyktyńskich zakonników, których część przeniosła się do Tuchowa, także wziął w kluby za różne konszachty utrzymywane z partyą przeciwną. W roku zaś następnym, na d. 2 lutego podjął ową sławną wyprawę na zdobycie krakowskiego zamku, która liczy się do najświetniejszych dzieł konfederacyi Barskiej.

Opowiem ją podług tego, co mi w pamięci zostało z ówczesnych i późniejszych ustnych opowiadań wiarogodnych osób.

Rajmund Korytowski susceptant grodu krakowskiego, przemyślny człowieczek, a przytem gorący patryota, później znany mi osobiście, widząc Moskali coraz więcej gospodarujących w mieście i rozpościerających się na zamku śród narodowych świętości, przekonał się, że Moskale niebardzo mają się na baczności, o czem dał znać potajemnie regimentarzowi Walewskiemu na Tyńcu, a przytem zawiadomił, jako upatrzył pewien podziemny kanał od strony Rybaków, którym można się dostać do środka, zwłaszcza, że już przepiłował zamykające go żelazne kraty. Na to wezwanie wysłany został wyższy oficer francuski Choisy z mocnym oddziałem, który zaalarmowawszy w noc ciemną miasto, dał sposobność kilkudziesięciu konfederatom pod dowództwem jednego oficera francuskiego dostać się na zamek podziemnym kanałem. Udało im się to najłatwiej zwłaszcza, że przywdzieli na mundury białe koszule, aby udawać księży Mansyonarzów chodzących do świtu śpiewać wotywę *de Trinitate*; zdławiwszy szyldwacha, i rozbroiwszy go, niemniej sprawiwszy kilku żołnierzy co się nawinęli, zabrali całą załogę bez jednego wystrzału. W pałacu królewskim zabrali również rozespanych oficerów. Mieli jeszcze zamiar wywiesić latarnię na znak umówiony z miastem, aby w danej chwili wypaść z zamku i rozbroić moskiewski garnizon. Na nieszczęście stał szyldwach moskiewski u góry na bramie, o którym niewiedzieli; ten zaś usłyszawszy jakiś niezwyczajny hałas, dał ognia, i na wały pod kościół katedralny zeskoczywszy, pobiegł do pułkownika Sztakelbega plackomendanta. Choisy na odgłos wystrzału miał się za zdradzonego, i nietentując wtargnięcia na zamek, cofnął się ku Tyńcowi. Sztakelberg uwiadomiony o tem co się stało, natychmiast zaczął szturmować do bramy, lecz ze stratą trzydziestu swoich odparty.

Konfederaci na Wawelu zamknięci dali znać nazajutrz Choisemu o swojem powodzeniu; przybył też zaraz na Zwierzyniec w kilkaset ludzi i armatą, ale go już czekali Moskale z którymi zwiodłszy bój przepędził ich aż do Szewskiej bramy, a sam przez bramę żelazną z mocnym oddziałem połączył się z załogą. Trzeciego dnia Galibert komendant Lanckorony także wprowadził swój oddział; a regimentarz Walewski szturmował do bram miasta, lecz spotkawszy się z moskiewskim oddziałem, idącym na sukurs Krakowowi, musiał przeważnej sile ustąpić.

Nazajutrz po tej rozprawie wypadli konfederaci z zamku we dwadzieścia kilka koni pod komendą Miłkowskiego i posunęli się w miasto, aż do Szarej kamienicy i ku odwachowi uczyniwszy ogromne zamieszanie między Moskwą. Jednakże mieszkańcy niesukursowali ich przez wzięcie się do broni. Owszem w największym popłochu zamykano kamienice i sklepy. Moskale ochłonąwszy z pierwszej trwogi obskoczyli oddział i schwytali Miłkowskiego z kilką ludźmi; reszta zaś salwowała się na zamek. Odtąd garnizon Moskiewski zażywał większej ostrożności, bo zaraz wystawiono drugi odwach w rynku przy kościołku Sw. Wojciecha i osadzono go karabinierami; oprócz tego z różnych miast pościągano oddziały, zwłaszcza, że i Branicki przyprowadził znaczną siłę ułanów królewskich, co razem wynosiło z górą 7,000 żołnierza. Przytem nakazano świecić we wszystkich oknach, i w bramach kamienic; a lud prosty zganiano ze wsi okolicznych, także przedmieszczan i czeladź brano do robienia okopów i przystawiania drabin do zamku.

Konfederaci ze swojej strony przygotowywali się na dzielny odpór. Zatarasowali gnojem i kamieniami bramę zamkową; reparowali mur nadwerężony, a pobliższe zamkowi domy, kędy się nieprzyjaciel mógł ukrywać, popalili i poburzyli; zresztą nadzieje swoje pokładali w prędkiej odsieczy.

We trzy tygodnie może po ubieżeniu zamku, rano o godzinie czwartej, a zatem w ciemnej nocy miesiąca lutego, Moskale przypuścili szturm do murów. Pamiętam, jak nas zbudziły gęste strzały z armat i ręcznej broni; jakeśmy poklękali, modląc się gorąco o zwycięztwo dla naszych. W pół godziny może wszystko ucichło. Rankiem dowiedzieliśmy się, że Moskale nic niewskórawszy, ze wstydem odstąpili. Powiadano nam że to była tylko próba. Jakoż na trzeci dzień, jeszcze raniej jak wprzódy, trzęsło się miasto od huku dział, i trwało to może do siódmej rano. Moskale pędząc przed sobą lud, zmuszali go nieść drabiny i przystawiać do murów, wystawiając ich na ogień własnych rodaków.

Chcieli oni gwałtem wedrzeć się do bramy i do furty nad zwierzyńcem, dlatego podłożyli pod nią petardę, która wprawdzie wysadziła bramę i huku narobiła w mieście, ale poza nią znaleźli zasiek z grubych ostrokołów i kamieni, którego przełamać nie mogli; wtedy dopiero posypał się na nich grad strzałów, belek i kamieni, i srodze ich mordował, albowiem kolumna moskiewska wpakowawszy się w ciasną szyję prowadzącą do bramy, cofnąć się prędko nie mogła i musiała te pociski wytrzymywać. Sam Oebselewicz przywódca tego oddziału, odniósł tam ranę, a na placu została najmniej połowa żołnierzy. Moskale widząc trudny przystęp do bramy, przypuścili gwałtowny szturm do murów, piąc się po drabinach na nie. Zmieszało to konfederatów, ale Choisy pewny swego, dodał im ducha, zagrzewając do odporu. Tymczasem inny oddział stu grenadyerów moskiewskich zaszedłszy od Wisły, już się był włamał na podworzec zamkowy i już zajmował stajnie misyonarskie, kiedy widząc grożące niebezpieczeństwo, poskoczył ku niemu francuski oficer Duglas, a otoczywszy w stajni, wystrzelał; sam jednakże przypłacił to życiem, bo odniosłszy kilkanaście ran, poległ. Atak od kanału, którym wpadli konfederaci także się nie powiodł Moskalom; stracili tam pułkownika i niemało ludzi. Odparci tedy na wszystkich punktach, cofnęli się ku miastu, zostawiając silne placówki. Konfederaci jednak zuchwali nadpodziw, zrobili z zamku wycieczkę, i moskiewskim trupom zabierali broń, amunicyę i odzież. Odtąd ograniczyła się Moskwa na ścisłej blokadzie zamku, spodziewając się głodem przymusić załogę do poddania się. Zaczęto więc sypać szańce od klasztoru Karmelitów bosych aż do Wisły; pole między furtką szewską a Rudawą także oszańcowali i uzbroili działami, z których po całych nocach strzelali ognistemi kulami na zamek, a oprócz tego podkopywali się od strony Bernardynów, ażeby miny zasadzić i część fortyfikacyi w powietrze wyrzucić. Drugie takie aprosze prowadzone były z Kanonnej ulicy, od domu księdza Pruskiego aż ku bramie zamkowej.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Toruń 19 lutego.

* Dziś rano stosownie do programu komitetu polskiego dzwony wieży kościoła Św. Jana wezwały o godzinie 10ej na solenne nabożeństwo, tam się odbyć mające. Niezliczone tłumy przepełniały świątynię ozdobioną girlandami i festonami zielonemi tak, że członkowie komitetu pełniący tam służbę zaledwo zdołali przeprowadzić delegatów i znakomitości tu przybyłe do prezbyteryum na miejsca dla nich przeznaczone.

Sumę celebrował ks. kanonik Prądzyński a kazanie miał ks. proboszcz Jażdżewski, poseł do parlamentu. Żałujemy mocno, że tej świetnej i tchnącej miłością ojczyzny mowy kościelnej nie możemy Wam powtórzyć choć w treści.

O godzinie 2ej po południu rozpoczęto akt uroczysty w sali niestety na tak ogromną liczbę przybyłych za szczupłej.

Dr Libelt zagaił posiedzenie i zaprosił delegatów do zajęcia miejsc dla nich przeznaczonych i zabrania głosu. Ci porozumiawszy się już poprzednio, upoważnili Dra Niegolewskiego z Poznania i Dra Czerkawskiego ze Lwowa, by dla braku czasu w imieniu wszystkich delegacyj przemówili.

Dr Niegolewski zabrał głos, i przytaczając ogromne zasługi Kopernika dla oświaty, wykazuje wysoki stopień oświaty w Polsce za czasów Kopernika. Przemawiając zaś imieniem delegacyj, twierdzi, że gdy rządy do nas niemających bytu politycznego nie mogły wysłać swoich reprezentantów, my właściwie nie mamy oficyalnych deputacyj, atoli każdy z przybyłych na tę uroczystość ma w sercu zapisany mandat do reprezentowania narodu.

Dr Czerkawski przeczy, że nie mamy oficyalnych deputacyj, gdy on jest jednym z delegatów oficyalnych miasta Lwowa, a następnie w pięknej mowie ze stanowiska polskiego Rusina, wita ziemię kolebki naszej. Mówiąc następnie o teoryach tegoczesnych, między innemi o teoryi Darwina i o materyalizmie, kończy okrzykiem na cześć ideałów.

Dr Libelt zabrawszy powtórnie głos, wyprowadza rodowód Kopernika. Dalej dziękuje przybyłym delegacyom, szczególniej kapitułom, które wysłały swoich kanoników na tę uroczystość, widzi w tem bowiem tak jak wołano po pamiętnej konstytucyi 3go maja: „Król z narodem a naród z królem", tak dziś my zawołać możemy: „Duchowieństwo z ludem a lud z Duchowieństwem", co zapewnia nam przyszłość. Wylicza następnie delegacye przybyłe z najodleglejszych stron kraju, wiernych naszej myśli dziejowej. Szczególniej podnosi, że Kraków nie zapomniał iż ojciec Kopernika był jego obywatelem a Mikołaj kształcił się na Uniwersytecie Jagiellońskim.

W końcu zwracając się do młodzieży z różnych uniwersytetów, jak z Gryfii, Lipska, Berlina, Wrocławia, Krakowa i Lwowa, wskazuje obowiązki młodzieży uczącej się względem przyszłości i wzywa ją, by jeśli nie będzie w stanie wyrównać jubilatowi, starała się iść w jego ślady pod względem pilności skromności i poświęcenia.

Następnie prezes komitetu p. Ślaski przemówiwszy kilku gorącemi słowy o udziale całego narodu w dzisiejszej uroczystości, podaje treść listów i telegramów nadesłanych z różnych stron kraju i zagranicy. W końcu zaprasza ks. kanonika Polkowskiego by rozpoczął swój odczyt naukowy.

Niezdolny do podania Wam świetności barw i myśli we wstępie i w samym odczycie zawartych, muszę Was prosić o cierpliwość aż do ukazania się jego odbitek dosłownych.

Dalszy przebieg uroczystości podam wam jutro; dziś tylko nadmienię jeszcze, że odbyła się z imponującą powagą, i we wzorowym porządku, oraz że delegaci uniwersytetu lwowskiego otrzymali telegraficzne wezwanie, by nie występowali jako tacy, lecz tylko jako osoby prywatne, a delegatom uniwersytetu warszawskiego nie wydano paszportów do udania się na tę uroczystość.

Wersal 17 lutego.

* Widać, że jest w umysłach ludzkich jakieś przeczucie o losach rasy łacińskiej, kiedy to, co zaraz po abdykacyi króla Amadeusza pisałem powtórzył temiż prawie słowy Figueras zostawszy prezesem rządu tymczasowego. Pierwsze jego odezwanie się w Izbie, wyrażało nietylko nadzieję, że Rzeczpospolita na zawsze utrzyma się w Hiszpanii, ale nadto jeszcze, że ją przyjmą wszystkie narody do łacińskiego szczepu należące. Życzyćby tego istotnie należało, gdyby rzeczywiście ta forma rządu zapowiadała społeczności takie dobrodziejstwa, o jakich tenże Figueras wspomina, odpowiadając jenerałowi Sickles posłowi Stanów Zjednoczonych:

„Jeżeli Ameryka zawdzięcza Hiszpanii swoje odkrycie, były jego wyrazy: to nawzajem winna jéj wdzięczność za utworzenie w Nowym Swiecie nowéj społeczności, jaką uorganizować potrafił geniusz republikancki. On to utworzył doskonałą równowagę między władzą społeczną a prawami przyrodzonemi, między ruchliwą demokracyą a trwałością władzy; między wylewem wszelakich pragnień ducha ludzkiego a poszanowaniem interesów i praw. Piękny zaiste przykład, o którym ojczyzna nasza nie zapomni w nowéj otwierającéj się dla niéj erze."

Ale mówi przysłowie w bajce: „Miłe złego początki, lecz koniec żałosny." Bodajbyśmy bardzo rychło nie byli świadkami najsmutniejszego rozczarowania. Jak tu we Francyi zaraz po ogłoszeniu Rzpltéj, tak i w Hiszpanii zaczęto naprzód od uwolnienia z więzień skazanych na śmierć, od rozwiązania gwardyi królewskiéj a uzbrojenia ludu, od zniesienia Rady stanu i kilku ministerstw, a w Barcelonie jak tu w Lyonie wywieszono chorągiew czerwoną z trójkątem równającym i czapką frygijską; inaczéj, jakążby to była Rzeczpospolita, gdyby chrztu swego a przynajmniéj jego znamion nie pożyczyła od konwencyi?

I dla tego niektórzy radykaliści mówiąc o młodszéj siostrze *Tra los montes*, powtarzają z pewnem zadowoleniem, że dziś prawdziwie nie masz już Pyreneów. Ale na to im Thiers odpowiada: Tak nie jest, bo gdyby nawet ich wcale nie było; tobyśmy je wznieśli.

Zdarza się, że w licznéj rodzinie a mało dostatniéj, gdy nowe dziecię na świat przychodzi, dawniéj przybyli nie nazbyt mu są radzi. Tak się stało z *Journal des Débats*: dla swojéj Rzpltéj był dość przyjazny, miłował ją serdecznie, a kiedy przyszła na świat jéj siostra, któréj rodzice posiadają też same przymioty, co pierwsza, odwraca się od niéj i nie tai wcale swojego złego humoru. Nie mam mu tego za złe, bo nic dobrego wróżyć nie można, słysząc, że ze Szwajcaryi, Anglii i ze wszystkich kątów świata, drużyna komunistyczna, jak ptaki na ścierw, zlatuje do nieszczęśliwego kraju, zakłóconego wojną domową.

Pomimo zapowiedzenia niektórych dzienników, że jutro ks. Broglie akademicki swój raport wniesie na zgromadzenie, to dopiero może przypadnie w ciągu tygodnia. W sobotę było pierwsze jego odczytanie przed większością komisyi trzydziestu, jakby repetycya mającéj się odegrać sztuki w teatrze dawniéj, a dziś w sali zgromadzenia narodowego; jutro nastąpi druga próba *in pleno* wobec całéj komisyi, a potem... potem trudno będzie dobić się o najlichszy kącik na galeryi, żeby być świadkiem prawdziwie ciekawéj reprezentacyi.

Ariost w swym *Orlandzie szalonym* powiada: Każde zwycięstwo otrzymane czy to szczęściem czy zręcznością, zawsze jest chwalebne. Ale Thiers zdaje się przekłada radę Horacego: zwyciężyć bez walki to prawdziwa rozkosz! *(Cui sit conditio dulcis sine pulvere palucae?)* Dzisiaj już na przełaj, wszystkie stronnictwa wołają: będzie zgoda, zgoda! raport księcia Broglie uściele do niej szlak bity, znikną chropowatości a zwłaszcza usunie się ów kamień obrazy *brèf delai*, który tyle złego nabroił i wszyscy najserdeczniéj się uścisną. Bądźmy tedy kilka dni jeszcze cierpliwi.

Dziwny to ten świat! W życiu politycznem gonimy za nowością, dawne formy choćby najlepsze mamy za nic a w codziennem życiu szukamy i przepłacamy na wagę złota, co mchem starości pokryte, co rdza wieków przegryzła. Któż uwierzy, że za pistolet z czasów Henryka II zapłacono temu dni kilka 22,000 fr, a za książkę *Commentaire de Matheoli* kart 300 in folio drukowaną w 7 językach drewnianemi czcionkami w połowie XV wieku, przez Guttenberga w Badenie i Genewie, właściciel jéj żąda 100,000 fr. i pewnie je otrzyma. Nie masz u nas takich wielbicieli antyków, ani takich pieniędzy do wydania; ale na coby mogło stać nasze miasta, to na dzióbki *(becs)* gazowe w kryształu, wynalazku p. Monier *(rue Folie Misicourt)* w Paryżu dające lepsze światło, mniéj gorąca i oszczędności 20 procentu

Gaulois doniósł wczoraj, że hotel należący dotąd do byłéj królowéj Krystyny, został kupiony przez hr. Ksawerego Branickiego za 2,500,000 fr., a *Figaro* żartobliwą czyni uwagę, że tacy jak on, nie muszą mieszkać w okręgu zwanym *La Petite Pologne*, dawniéj na tem polu stali obozem Polacy przybyli po Henryka Walezyusza, a potem przez długie wieki była to część miasta jedna z najbiedniejszych.

Dnia 13 lutego umarł p. Stanisław Julien urodzony w Orleanie 1799, znakomity filolog, administrator kolegium francuskiego, a niedawnemi jeszcze czasy profesor języka chińskiego w temże kolegium.

Wiedeń 20 lutego. Izba wyższa w Radzie państwa odbyła dzisiaj znowu posiedzenie (26) i jak się zdaje odbywać będzie posiedzenia przez jakiś czas codzień dopóki nie skończą się obrady nad ustawą o nowem postępowaniu karnem. Całe posiedzenie dzisiejsze zajęte było rozprawami nad tym przedmiotem, które nadspodziewanie bardzo są rozwlekłe i z tego powodu bardzo mało postąpiły, bo zaledwie do § 6. Prócz tego wybrano komisyę budżetową, w skład której weszli: hr. Belrupt, bar. Burg, bar. Hye, książę Jabłonowski, hr. Mercandin, Miklosich, Dr Neumann, hr. Rechberg, hr. Salm, książę Schönburg, książę Starhemberg, hr. Wickenburg, Winterstein, hr. Wrbna jun., Arneth, Pipitz, hr. Vrints, bar. Gablenz, bar. Rothschild, bar. Ritter, hr. Guido, Thun. Przyszłe posiedzenie jutro; na porządku dziennym wyłącznie obrady nad nową procedurą karną.

— Wydział Izby deputowanych, wybrany do wstępnych obrad nad trzema projektami do ustaw wniesionemi przez ministra sprawiedliwości ukończył swoje prace na czterech zaledwie posiedzeniach. Szczegółowi spawozdawcy Dr Demel, Dr Dinstl i Dr Sturm uczynili wnioski, aby wszystkie trzy projekta, mianowicie o postępowaniu w sprawach drobiazgowych, o postępowaniu ostrzegawczem i projekt ustawy rozszerzającej zakres postępowania sumarycznego, przyjąć według brzmienia rządowego z małemi zmianami. Wydział zgodził się z wnioskami referentów, na wniosek zaś dep. Jasińskiego uchwalono, iż ustawa o postępowaniu ostrzegawczem *(Mahnverfahren)* nie ma obowiązywać w Galicyi.

— Wydział konstytucyjny Izby deputowanych prowadzi dalej obrady nad projektami reformy wyborczej. Zgodzono się na powiększenie liczby deputowanych z 91 na 92, na wniosek zaś hr. Coronini obrady odroczono aż do wysłuchania deputowanych z Dalmacyi.

— Podajemy dzisiaj dalszy ciąg ordynacyi wyborczej państwowej, jako dalszy ciąg projektów rządowych w sprawie reformy wyborczej.

§ 48. Rezultat obliczenia głosów ma być natychmiast ogłoszonym przez przewodniczącego komisyi wyborczej, a jeśli wybór deputowanych przez podjętą czynność wyborczą nie został jeszcze ukończony, natenczas przewodniczący doda, że o ogólnym rezultacie wszystkich do siebie należących głosowań dowiedzieć się będzie można w głównem miejscu wyboru.

W ostatnim razie komisarz wyborczy zawiadomi natychmiast o rezultacie głosowania, o ile można drogą telegraficzną, tego urzędnika politycznego, który powołanym jest do ułożenia w głównem miejscu wyboru, ogólnego rezultatu podjętych w poszczególnych miejscach wyboru do siebie należących głosowań.

§ 49. Wybranym deputowanym jest ten, kto otrzymał więcej niż połowę wszystkich ważnych głosów.

Jeżeli więcej osób, niż miało być wybranych, otrzymało bezwzględną większość głosów, natenczas rozstrzyga większa liczba głosów, lub w razie równości głosów rozstrzyga los wyciągnięty przez przewodniczącego komisyi wyborczej o tem, kto ma być uważanym za wybranego.

Jeśli nie osiągnięto bezwzględnej większości głosów, natenczas co do wybrać się jeszcze mających deputowanych należy odbyć wybór ściślejszy.

§ 50. Przy wyborze ściślejszym ograniczą się wyborcy tylko do osób, które przy pierwszem skrutynium względnie najwięcej miały głosów po tych, co otrzymali większość bezpośrednią.

Liczba osób mających wejść do wyboru ściślejszego wynosi zawsze dwa razy tyle, ile ma być wybranych deputowanych.

W razie równości głosów rozstrzyga los kto ma wejść do wyboru ściślejszego.

Każdy głos, który padnie przy wyborze ściślejszym na osobę do wyboru tego nie należącą, uważanym być ma za nieważny.

Jeśli przy wyborze ściślejszym wszystkie oddane głosy ważne rozdzielone są równo między wszystkie do wyboru wchodzące osoby, tak, że każda ma za sobą połowę wszystkich głosów, natenczas rozstrzyga los wyciągnięty przez przewodniczącego komisyi wyborczej, która z nich uważaną być ma za wybraną.

Jeśli prócz tego wypadku nie zostanie osiągniętą większość bezwzględna, należy wybór ściślejszy dalej prowadzić dopóki względem wszystkich wybrać się mających deputowanych nie osiągnie się bezwzględnej większości głosów, lub dopóki wspomniany wyżej równy rozdział głosów między wszystkiemi do ściślejszego wyboru należącemi osobami przez los nie zostanie rozstrzygniętym.

Uprawnieni do wyboru, nie mogą być od następnego wyboru wykluczonemi, dla tego, że w wyborze poprzednim nie wykonali swego prawa wyborczego.

§ 51. Po skończeniu czynności wyborczej zamkniętym być ma prowadzony z niej protokół, i podpisany wraz z wykazem głosowania przez członków komisyi wyborczej, komisarza wyborczego i protokolistę; następnie z załączeniem listy wyborczej, wykazu głosowania i podpisania kartek od głosowania oraz tak ważnych jak za nieważne uznanych głosów, przy wyborach zaś wielkiej posiadłości (najwyżej opodatkowanych) z załączeniem pełnomocnictw lub dokumentów takowe odwołujących, a przy wyborach gmin wiejskich z załączeniem aktów wyboru wyborców ma tenże protokół być opieczętowany, napisem treść oznaczającym zaopatrzony i komisarzowi wyborczemu oddany.

Komisarz wyborczy odeśle akta wyborów szefowi kraju, jeśli wybór deputowanych przez czynność wyborczą został dokonany; jeżeli zaś głosowanie na jednę i tę samą liczbę deputowanych odbywa się więcej niż w jednem zgromadzeniu wyborczem, natenczas komisarz wyborczy odeśle akta szefowi kraju, jeśli siedziba krajowej władzy politycznej jest głównem miejscem obioru, w innym zaś razie temu urzędnikowi politycznemu, któremu poruczono ułożenie ogólnego rezultatu wszystkich do siebie należących głosowań (§ 52).

Jeżeli aktów wyboru nie podpisali wszyscy członkowie komisyi wyborczej, to należy przyczynę tego podać w protokóle wyborczym.

§ 52. W wypadkach, w których głosowanie na jednę i tę samą liczbę deputowanych odbywa się więcej niż w jednem zgromadzeniu wyborczem, winien w miejscu głównem wyboru powołany ku temu urzędnik wyciągnąć z nadesłanych aktów wyborczych (§ 51) ogólny wynik należących do siebie głosowań i takowy pisemnie przedstawić.

Czynność ta urzędowa należy w siedzibie krajowej władzy politycznej do urzędnika, któremu ją szef kraju poruczył, w innych miejscach głównych wyboru do tego starosty powiatowego, w którego powiecie leży to miejsce, lub którego do czynności tej szef kraju wezwał.

Kogo uważać należy za wybranego orzekają §§. 49 i 50. Jeżeli przyjdzie do tego, iż los musi rozstrzygać, natenczas powołany do czynności powyższej urzędnik zaprosi dwóch w wyborze udział biorących wyborców, aby w jego obecności losowania dokonali i spisze z tego protokół, który wraz z oboma zaproszonymi podpisze.

Urzędnik ten zda natychmiast sprawę szefowi kraju o wyniku głosowania, a względnie o losowaniu, w razie potrzeby (§. 49) zaś zarządzi wybór ściślejszy we wszystkich dotyczących miejscach wyboru i zgromadzeniach wyborczych, a po przeprowadzeniu tegoż postąpi w ten sam sposób co do ułożenia ogólnego rezultatu.

Po zestawieniu ostatecznego wyniku ogólnego należy sprawy z tej czynności akt końcowy wraz ze wszystkiemi z komisyj wyborczych nadesłanemi aktami odesłać szefowi kraju. Odnosi się to w razie ściślejszego wyboru także do aktów zarządzenie to usprawiedliwiających.

§. 53. Wyborcy pierwszego ciała wyborczego wielkiej posiadłości na Bukowinie, oraz wyborcy wymienieni w ordynacyi krajowej dla Tyrolu §. 3 I, mają w terminie przez szefa krajowego naznaczonym, nadesłać mu własnoręcznie podpisane karty głosowania.

Kogo uważać należy za wybranego, stwierdzi szef krajowy lub jego zastępca w myśl przepisów §§. 49 i 50. W razie potrzeby wezwie wyborców do wyboru ściślejszego. Los, jeźli do tego przyjdzie, wyciągnie komisarz przez szefa kraju do tego powołany. W tym celu zaprosi szef kraju dwóch wyborców i prześle ministrowi spraw wewnętrznych protokół o losowaniu spisany.

§. 54. Izby handlowo-przemysłowe wybierają w obecności powołanego do tej czynności przez szefa kraju komisarza wyborczego, każda na zgromadzeniu pełnem swych członków rzeczywistych za pomocą kartek do głosowania według przepisów regulaminu tychże Izb, i według przepisów niniejszej ordynacyi wyborczej, bez względu na liczbę obecnych członków.

Protokół z czynności wyborczej prowadzi sekretarz Izby, i wraz z kartkami od głosowania i innemi do wyboru odnoszącemi się pismami odda go komisarzowi wyborczemu, który postąpi z tem według §. 51.

§. 55. Szef kraju przejrzawszy nadesłane sobie w myśl §§. 51 i 52 akta wyborcze wystawi i doręczy każdemu wybranemu deputowanemu, przeciw któremu nie ma zarzutu wykluczającego go na mocy przytoczonych w §. 20 powodów od obieralności, certyfikat wyborczy, który wybranego deputowanego uprawnia do wejścia do Izby deputowanych w Radzie państwa.

Akta wyborcze przesłać należy ministrowi spraw wewnętrznych, który je odda prezesowi Izby deputowanych.

§. 56. Jeżeli się zdarzy wybór podwójny, natenczas szef kraju wezwie wybranego, aby w przeciągu dni czternastu oświadczył, który mandat przyjmuje.

Jeżeli oświadczenie to nie nadejdzie w tym terminie, to się przypuszcza, iż wybrany żadnego wyboru nie przyjmuje.

Po bezowocnem upływie terminu, lub po nadejściu oświadczenia, rozpisać należy tam gdzie potrzeba nowe wybory.

§. 57. Jeżeli z wyjątkiem ogólnych wyborów nowych okaże się w ciągu dni 90, po wyborze deputowanego, potrzeba nowego w jego miejsce wyboru, to podjąć go należy na podstawie list wyborczych użytych przy poprzednim wyborze, o ile wybór deputowanego nie został unieważnionym właśnie z powodu niedokładności tych list.

§. 58. Izba deputowanych sprawdza wybory przez wydział i orzeka po zdaniu sobie sprawy o ważności każdego wyboru.

Dopóki Izba nie uzna wyboru jakiegoś deputowanego za nieważny, dopóty ma tenże prawo zasiadania i głosowania. *(Dokończenie nastąpi).*

Rosya.

W Moskwie zaszedł drobny wypadek, ale charakterystycznie cechujący walkę, jaka odbywa się w społeczeństwie rosyjskiem, walkę pomiędzy przeważnym biurokratyzmem i formalizmem w życiu towarzyskiem, a wyższem poczuciem godności ludzkiej. Fakt drobny wykazał, jaka jeszcze przepaść dzieli ów świat urzędowy, bezwzględnie rozkazujący, nawykły do czołobitności, od społeczeństwa przeczuwającego swobodę cywilizowanych stosunków. Nowo przybyły do Moskwy gubernator jenerał Durnowo uważał się za bezpośredniego naczelnika pochodzącego z wyborów połowy miasta burm. Lamina, i chciał go traktować na równi z najpodrzędniejszym kancelistą. Inaczej stanowisko swoje rozumiał Lamin, dla tego też udał się do gubernatora po jego przyjeździe z wizytą i nie zastawszy go w domu, zostawił swą kartę wizytową, a nie zapisał się w księdze, jak to czynią podwładni interesanci. Nazajutrz wiedząc o urzędowem przyjęciu urzędników, stawił się na niem, ale we fraku, chociaż w białym krawacie, a nie w mundurze. Gubernator uczynił mu wymówkę za nieszanowanie władzy, a Lamin nie wiele myśląc oświadczył, że zrzeka się urzędu opartego jedynie na zaufaniu wyborców. Sprawa ta sprawiła wielkie wrażenie w Moskwie, Lamin odbiera masę wizyt, a w jednym dniu cała Rada miejska o tej samej godzinie stawiła się w domu swego burmistrza, aby mu wyrazić ubolewanie z postanowienia złożenia przezeń urzędu. Czem się skończy ten konflikt niewiadomo jeszcze, a zawsze może dać wskazówkę zapatrywań rządu na urzęda wyborcze i ich stosunek do władz rządowych.

— *Ruskija Wiedomosti* dowiadują się, że po skazaniu Neczajewa pewna część studentów wydalonych z zakładów naukowych za udział w jego spisku otrzyma prawo wstąpienia do nich dla dokończenia wychowania, inni przebywający w oznaczonych miejscach pod dozorem policyi, mają uzyskać zupełną lub częściową swobodę.

Po latach trzech wypędzenia z zakładu naukowego wolność powrotu doń, jest formalnością z której nikt nie będzie mógł korzystać.

Hiszpania.

Król Amadeusz przesłał kortezom następujący mesaż zawiadamiający ich o swej abdykacyi:

Wielkim był zaszczyt, jaki mi uczynił naród hiszpański wybierając mnie do zajęcia tronu; zaszczyt ten był tem cenniejszym dla mnie, że otaczały go trudności i niebezpieczeństwa, jakie pociąga za sobą zadanie rządzenia krajem tak głęboko wstrząśnionym.

Krzepiony jednak duchem odwagi właściwym mojej rodzinie, który raczej szuka niż unika niebezpieczeństw, gotów kierować się jedynie dobrem mojego kraju i wznieść się ponad wszystkie stronnictwa, gotów spełnić religijnie przysięgę, jaką złożyłem wobec kortezów i nieść wszelkiego rodzaju poświęcenia, aby walecznemu temu narodowi zjednać tak potrzebny mu pokój, wolność na jaką zasługuje i wielkość do jakiej dają mu prawo świetne jego dzieje i męstwo jego dzieci: mniemałem, że brak doświadczenia w mem życiu w sztuce rządzenia zastąpię lojalnością mego charakteru i że znajdę potężną pomoc, aby zażegnać niebezpieczeństwa i pokonać trudności nietajne memu oku, w sympatyach wszystkich Hiszpanów kochających swój kraj i pragnących położyć wreszcie kres krwawym i płonnym walkom, rozdzierającym ód tak dawna jego wnętrzności.

Uznaję, że dobra moja wola zawiodła mnie. Już dwa długie lata jak przywdziałem koronę hiszpańską, a Hiszpania żyje w nieustannej walce; widzę z dniem każdym oddalającą się erę pokoju i szczęścia, których tak gorąco pragnę. Gdyby nieprzyjaciele jej szczęścia byli obcymi, byłbym pierwszym do wystąpienia przeciw nim na czele żołnierzy równie dzielnych jak zahartowanych w trudach, lecz wszyscy co orężem, piórem, słowem zwiększają i utrwalają nieszczęścia narodu, są Hiszpanami. Wszyscy wzywają słodkiego imienia ojczyzny, wszyscy walczą i krzątają się około jej dobra; a wśród wrzawy walki, wśród pomięszanego, głuszącego, sprzecznego krzyku stronnictw, wśród wszelkich przeciwnych sobie objawów opinii publicznej, niepodobna oznaczyć jakie jest prawdziwe, a niepodobniej jeszcze znaleść lekarstwo na podobną chorobę.

Szukałem go skwapliwie w granicach prawa i nie znalazłem. Kto przyrzekł szanować prawo, nie może go szukać po za ustawą.

Nikt nie przypisze słabości serca mego postanowienia. Nie ma niebezpieczeństwa, któreby mnie zniewalało złożyć koronę, gdybym sądził, że pozostaje na mojej głowie dla szczęścia Hiszpanii; ducha mego nie zamąciło bynajmniej niebezpieczeństwo, na jakie narażoną była dostojna moja małżonka, która w owej uroczystej chwili zgodziła się ze mną, aby wyrazić żywą chęć, iżby przebaczono sprawcom tego zamachu. Lecz silne mam przekonanie, że usiłowania moje będą płonne i chęci niewykonalne.

To są panowie deputowani powody skłaniające mnie zwrócić narodowi hiszpańskiemu, a w jego imieniu wam, ofiarowaną mi głosami narodu koronę. Abdykuję za siebie, za moje dzieci i moich potomków.

Bądźcie pewni, że składając koronę nie wyzuwam się z miłości owej tak szlachetnej i nieszczęśliwej Hiszpanii, i że innego nie unoszę żalu, jak ten, iż nie mogłem jej zjednać całej pomyślności, jakiej pragnę dla niej.

W pałacu w Madrycie 11go lutego 1873.

Amadeusz.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 lutego. Ze wszystkich stron Polski nadchodzą wiadomości o obchodzie Kopernika; wszystkie one podnoszą powagę tej uroczystości i duchowe to jest moralne jej znaczenie.

Donoszą nam z Wiednia, że stowarzyszenie akademickie polskie „Ognisko" obchodziło tam rocznicę Kopernikową. D. 18 b. m. wysłało telegram do Torunia; d. 19 dało wieczór literacko-muzykalny, na który zaprosiło wszystkich kolegów polskich i wielu innej narodowości słowiańskich, którzy licznie przybyli. Zgromadzenie zagaił przemową p. Dulęba, potem deklamował p. Landau, a p. Margulies miał odczyt o systemie Kopernika. Muzykalną część wieczoru zajęli grą swoją p. Ambros i znany artysta Śmietański, utworami Beethovena, Chopina i Mendelsohna.

Obie gazety warszawskie poświęciły pamięci Kopernika gorące wyrazy, bo jedynie w astronomii wolno im jeszcze uczcić polaka, chociaż wyrazu „Polska" wypowiedzieć nie śmią. Pisma ilustrowane warszawskie *Tygodnik* i *Kłosy* również Kopernikiem się zajmują. Pierwszy zapowiada swoim prenumeratorom premium z obrazu Matejki, drugie zaś cały swój numer przeznaczyły wyłącznie Kopernikowi. Mieszczą one popiersie Kopernika podług znanego polskiego rytownika Falka, widoki z Frauenburga, ryciny pomników w Warszawie i Toruniu i obraz fantastyczny wyobrażający Kopernika oraz jego poprzedników i następców. Wojcicki napisał do *Kłosów* życiorys naszego astronoma, Kramstyk artykuł naukowy, dalej są hymny Deotymy i Odyńca. Redakcya *Kłosów* wysłała do Torunia i Krakowa wielką liczbę egzemplarzy tego numeru w darze dla uczestników obchodu Kopernikowego.

— Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał w darze od hr. Stanisława Mieroszowskiego 5 inkunabułów, cennych z powodu drzeworytów, notatek w nich będących i oprawy z r. 1521.

— Opuściło właśnie prasę tłumaczenie znanego dzieła X. Ségura: „Wiara wobec nauki nowoczesnej" w przekładzie p. Wł. M., wydanie „Warowni Krzyża."

— *Dziennik Polski* z 21go b. m. pisze: „Wiele zdaje się zależeć — centralistom i innym ludziom, na wyrobieniu dobrej reputacyi między Polakami — p. Zyblikiewiczowi. *Czas* umieszcza sążnisty telegram, zawierający oświadczenie p. Szepsa, redaktora *Tagblattu*, które zaprzecza (umieszczonemu wczoraj i u nas) sprawozdaniu o mowie p. Zyblikiewicza w kole — w myśli telegramu, który umieściliśmy. Mamy przed sobą *Tagblatt* z 19 b. m. — mający według *Czasu* zawierać to oświadczenie p. Szepsa, ale — o dziwo! nie wydrukowano tam wcale oryginału, którego przekład *Czas* już podaje. Doniesiemy w kronice, jak się wyjaśni ta mistyfikacya".

Wątpimy bardzo, aby *Dziennik* wyjaśnił tę mistyfikacyę, bo to on właśnie mistyfikuje swoich czytelników, chcąc się wydobyć z kłopotu, w jaki wpadł przypisując „wyjątkowo zupełną autentyczność" fałszom, gdy je w tej chwili odwoływał sam redaktor dziennika, w którym się ukazały. Pomożemy więc *Dziennikowi* wyjaśnić to, coby chciał jako mistyfikacyę przedstawić, a zmusza nas do tego, bo chce w czytelnikach swoich zrodzić mniemanie, że *Czasowi* przesłano w telegramie artykuł, który nie wyszedł wcale w dzienniku. Owóż jeżeli *Dziennik Polski* ma przed sobą *Tagblatt* z 19go, to ma ranne wydanie, bo w wieczornem, w *Abendblatt*, artykuł wstępny jest dosłownie ten sam, który nam p. Szeps w telegramie przesłał. Musieliśmy to powiedzieć, bo możeby *Dziennik* zapomniał „donieść w kronice" *et la tour est fait*... czytelnicy *Dziennika* myśleliby, że *Czas* zmistyfikowano, posyłając mu telegram o artykule, który nie istnieje.

Nie mogliśmy tego przemilczeć i z tego powodu, że lubo nie wiemy, czy „zależy centralistom i innym ludziom na wyrobieniu dobrej reputacyi między Polakami p. Zyblikiewiczowi" — bo takową niezawodnie sz. poseł w kraju posiada, więc „wyrabiać ją" zbyteczna; ale wiemy, że zależy pewnym dziennikom i ludziom na spotwarzaniu p. Zyblikiewicza, gdyż bardzo często widzimy tego dowody. Należymy zaś do tych „innych ludzi", którzy się poczuwają do obowiązku obywatelskiego stawać w obronie ludzi zasłużonych w kraju i dla niego pracujących, a z powodu niepodległości opinii wystawionych na pociski i oszczerstwa.

— Jutro daną będzie po raz pierwszy na naszej scenie komedya w 5 aktach pp. Meilhac i Halevy p. n.: *Tricoche i Cacolet* przekładu p. I. Kliszewskiego na korzyść p. Zamojskiego. Komedya ta doznała prócz w Paryżu, najlepszego również powodzenia w Wiedniu, gdzie wiele razy była powtarzaną, a obecnie graną bywa w Berlinie. P. Zamojski, którego talent doszedł do wysokiego rozwoju szczególnie w rolach wesołych, wybrał na swój benefis odpowiedni swej specyalności przedmiot; wątpić przeto nie można, że zalety sztuki i gry beneficyanta, ściągną do teatru i tak zwykle pełnego, licznych widzów chcących przez to okazać należne uznanie ulubionemu artyście.

— W Magistracie złożono portmonetkę, w której się znajduje $3\frac{1}{2}$ złr., a w policyi kołnierz damski popielaty podbity jedwabiem, znaleziony przed paroma dniami w ulicy Szewskiej.

— **Niepołomice** d. 19 lutego.

Przed kilku dniami wspominał jeden z korespondentów waszego pisma o dwóch niemieckich wyłżygroszach wyzyskujących łatwowierność mieszkańców naszego kraju, pragnących szybko, bez pracy a tanim kosztem zbogacić się, a mianowicie o jednym pseudobankierze wiedeńskim i o znanym profesorze czy doktorze gry loteryjnej na Wilhelmsstrasse w Berlinie.

U nas w Niepołomicach nie ma wprawdzie bankierów zachęcających do gry giełdowej, ani instruktorów w grze loteryjnej, z tem wszystkiem jednak senniki są bardzo poszukiwane, a lud biedny zna się wyśmienicie na secco-ternach, ambo-solach i wszystkich najwyszukańszych kombinacyach liczbowych, zgrywa się też w loteryę, choć nie podług profesorskich reguł.

Mamy też i miejscowych bankierów, biorących porządne kostgeldy od naszych chłopów, pożyczając im na procent po cencie od jednego reńskiego na tydzień, co czyni przeszło 50 od sta rocznie, a ze względu, że bankierzy ci nie kwapią się z odebraniem kapitału i procentów, rośnie drobna pierwotnie pożyczona sumka z latami do poważnej kwoty, którą zaskarża się w sądzie. Tu chłop jak zwykle uparty, nie chce dobrowolnie zaspokoić wierzyciela, rosną więc koszta sporu i egzekucyjne i niejednokrotnie się zdarza, że na pokrycie całej wierzytelności idzie na sprzedaż ubogie mienie wieśniaka w żydowskie przechodząc ręce, a żyd kupiwszy z pomocą nazwoływanych do licytacyi podobnych sobie spekulantów za bezcen jakieś gospodarstwo gruntowe, sprzedaje je następnie jakiemuś krewnemu poprzedniego właściciela, rozumie się, za znacznie wyższą cenę.

Jak sobie żydzi umieli pozyskać zaufanie naszego ludu, tego najlepszym dowodem, że taki bankier niepołomicki, nie mający niekiedy pokryć czem grzesznego swego ciała, żyjący z dnia na dzień, nabywa od nieporadnych chłopów nader łatwo, nieraz na słowo, a zwykle za bezcen rozmaite, czasami znaczne pretensye, któreby wieśniak na jednym terminie sądowym mógł wygrać.

Nie ma rzeczy tak na pozór zbytecznej, którejby żyd nie kupił, którejby nie wziął w zastaw.

Wiadomo, że wioski okoliczne jak: Wola batorska, Zabierzów, Wola Zabierzowska i inne są ziemią przytułku, gdzie wysyłają na odkarmienie i wychowanie biednych podrzutków ze sziptala św. Łazarza w Krakowie. Kobieta biorąca dziecię na wychowanie, dostaje rodzaj asygnacyi z kuponami z dyrekcyi szpitala, otrzymując w pewnych terminach wynagrodzenie za wychowanie i żywienie dziecięcia. Otóż i te karty asygnacyjne bywają chętnie przez naszych żydków w zastaw brane.

Przy przemysłowości ludności żydowskiej a zupełnym braku tego zmysłu w naszym ludzie, nadmienić muszę, iż w maleńkich Niepołomicach mamy około czterdziestu rozmaitego rodzaju sklepików żydowskich, ani jednego zaś katolickiego, tak, że w dzień sobotni szpilki kupić nie dostanie.

Ów zmysł spekulacyjny żydowski wyjaśnić nam też zdołał zagadkę, nad której rozwiązaniem sili się gło-

wka niejednej z czytelniczek. Zagadką to pytanie: Zkąd bierze się mnóstwo potrzebnych na owe olbrzymie pukle damskie włosów? Niejedna z naszych elegantek wdziewając podobną wieżyczkę z cudzych włosów, podejrzywa może, ażali ozdoba ta nie stanowi mimowolnej spuścizny jakiej nieboszczki. Otóż dla zaspokojenia ich wyjaśnić muszę, iż nasze handelesy niepołomskie wiedząc o zwyczaju ludowym, iż każda dziewczyna wiejska idąc za mąż obcina sobie warkocz, wykupują skwapliwie włosy po wsiach, sprzedają krakowskim perukarzom i prowadzą handel niemi w innych stronach.

— Nie obojętną jest w tej chwili rzeczą, że polityczny dziennik berliński *Germania*, organ katolicki wzmógł się o 5000 egzemplarzy, kiedy urzędowa *Nordd. allg. Ztg*, mająca na posługi swoje oficyalne źródła i wszelką pomoc, urosła tylko o 1000 prenumeratorów od czasu powstania cesarstwa Niemieckiego, lubo skupia ona w sobie interesa rządowe całych Niemiec.

Teatr. W sobotę dnia 22go lutego, na dochód Seweryna Zamojskiego, po raz pierwszy: *Tricoche i Cacolet*, komedya w 5 aktach pp. H. Meilhac i Lud. Halévy, tłumaczył z francuskiego Ignacy Kliszewski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 18 lutego pochmurno; termometr od — 0·8 doszedł do + 1·2 R. Dnia 19 pochmurno, przed południem drobny deszcz; termometr od + 0·8 doszedł do + 1·4 R. Barometr zwolna opada; dnia 20 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 331·27, termometru — 0·2 R. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 22 lutego: Katedry Śgo Piotra w Antyochii.

Sprawy sądowe.

Kraków 21 lutego.

W sali posiedzeń tutejszego sądu karnego odbyło się dzisiaj o godzinie 10ej rano losowanie sędziów przysięgłych na kadencyę tegoroczną. Losowania dokonał prezes sądu karnego p. Antoniewicz w obecności radców sądowych pp. Jaworskiego i Korczyńskiego, oraz prokuratora p. Kędzierskiego. Izbę adwokacką reprezentował Dr Samelsohn. Prowadzącym pióro był p. Doliński auskultant.

Wylosowani zostali jako zastępcy sędziów przysięgłych pp.: 1) Michalczewski Piotr, wł. real.; 2) Midowicz Ludwik, Dr praw, adwokat; 3) Girtler Jakób, Dr praw i prof. uniwersytetu; 4) Biesiadecki Władysław, dyr. Tow. ogn.; 5) Bartynowski Władysław, wł. real.; 6) Piotrowki Gustaw, Dr med., prof. uniw. Jagiellońskiego; 7) Gralewski Stanisław, wł. real. i handlu wina; 8) Dymidowicz Izydor, b. sędzia apel.; 9) Eibenschütz Jakób, komisant.

Jako sędziowie przysięgli.

1) Cercha Leon cukiernik; 2) Brzeziński Karol, dyrektor gimn.; 3) Teichmann Ludwik Dr med. prof. uniw. Jagiell.; 4) Alt Aloizy Dr praw. adwokat, prof. uniw. Jagiell.; 5) Rehmann Antoni Dr filoz., docent uniw. Jagiell.; 6) Chmurski Antoni stolarz; 7) Bochenek Mieczysław Dr pr. doc. uniw. Jagiell.; 8) Bojarski Aleksander Dr praw., prof. uniw. Jag.; 9) Nowicki Apolinary Dr filoz., przysięgły tłumacz sądowy; 10) Pohl Emil zast. naucz. w szkole realnej; 11) Cseszniak Feliks Dr praw., koncypient adwokacki; 12) Ertel Jan majster murarski; 13) Tymiński Sofron prof. gimn.; 14) Królikowski Stanisław słuchacz medycyny; 15) Korczyński Jan zast. nauczyciel gimn.; 16) Czerwiakowski Feliks Dr med.; 17) Wróblewski Szymon Dr i radca miejski; 18) Slęk Franciszek likw. w kasie oszczędności; 19) Pobudkiewicz Ksawery księgarz i drukarz; 20) Kwiatkowski Jan handl. drzewa; 21) Rydel Lucyan Dr med., prof. uniw. Jagiell.; 22) Szukiewicz Aleksander redaktor „Czasu" i radca miejski; 23) Gralewski Fortunat aptekarz; Süsser Leib handl. win; 25) Borzewski Antoni dyrektor filii banku hyp.; 26) Satalecki Józef zegarmistrz i radca miejski; 27) Bałucki Michał literat; 28) Bensdorff Józef introligator; 29) Styczeń Wawrzyniec Dr praw i adwokat; 30) Sikorski Kazimierz wł. realn.; 31) Rosenthal Izrael handl. win; 32) Czasch Adolf naczeln. wydz. rachunk. miejsk.; 33) Anczyc Ludw. Władysław; 34) Kwiatkowski Walenty; 35) Tomaszewski Władysław profesor techniki; 36) Doskowski Józef Dr medycyny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 20 i 21go lutego.

Znowu o wczorajszym na Baranie odbytym targu nie wiele powiedzieć można. Dowóz zboża w ogóle był niewielki. Pszenicy i jęczmienia jeszcze najwięcej widzieć było można, żyta zaś bardzo mało i to głównie z ról kmiecych. Ceny lubo nie wielkiej uległy zmianie, chyliły się przecież ku spadkowi.

Płacono pszenicę czerwoną 252f. od 43 do 56½ złp., żyto 233 f. od 34 do 38½ złp., jęczmień 212 funt. od 26½ do 31 złp., owies 138 f. od 14 do 16 złp., groch 256 funt. od 35 do 41 złp., proso 238 f. od 30 do 34½ złp.

Ceny zboża, a szczególniej pszenicy, jęczmienia i owsa nietylko że się dobrze trzymały, ale nawet płacono za nie wyżej; jedynie o żyto mniejszy był popyt, lubo go dosyć zakupiono do Galicyi na wagę od 8·30 do 8·50. Dowóz zboża był niewielki.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 11·50 do 13·25, białą od 12·25 do 13·50, żyto 160 funt. od 8·60 do 9·—, jęczmień na wagę od 6·90 do 7·40. owies na wagę od 4·— do 4·40, koniczynę białą od 50 do 52 złr., czerwoną od 52 do 60 złr.

Stan wkładek Kasy oszczędności w Rzeszowie

z dniem 1 stycznia 1873 r. u 1123 stron, wynosił . . . . złr. 232,432 c. 96
w styczniu 1873 r. włożyło 53 stron 13,198 złr. 15 c., wyjęło zaś 61 stron 10,337 złr. 15½ centów
przybyło zatem . . . . złr. 2,860 c. 99½
Stan wkładek z dniem 31 stycznia 1873 r. u 1115 stron, wynosi złr. 235,293 c. 95½

Wrocław 18go lutego. Płacono za pszenicę na 88 funt. po 264 srgr., żyto na 84 funt. po 180 srgr.; owies na 50 f. po 130; rzepak na 150 f. brutto po 295 srgr.; olej po 21¾ talara; spirytus na 100 Trall. po 17½ tal.

Uzupełnienie sieci Królestwa polskiego nierównie wolniej postępuje, niż wykończanie kolei w głębi Rosyi. W najnowszych czasach postąpiło o tyle, że kolej prowadząca z Brześcia do Grajewa, która łączy się z koleją południową Prus wschodnich idącą od Królewca do granicy Królestwa polskiego, w krótce otwartą zostanie. Komisya złożona z delegatów kolei Brzesko-Grajewskiej, południowej Prus wschodnich, kolei Wileńsko-Warszawskiej i Kijowsko-Brzeskiej zabrała się obecnie w Petersburgu celem ułożenia planu stósównego łączenia się z sobą odnośnych pociągów.

Kolej z Warszawy do granicy pruskiej, która z czasem ma stanowić najbliższą komunikacyę Warszawy z Gdańskiem przyjdzie niezawodnie w krótkim czasie do skutku. Podług doniesień dzienników warszawskich rozchodzi się już tylko o najdogodniejsze miejsce połączenia jej z siecią kolei pruskich. Odnośne czynności przygotowawcze odbywają się. Nie słychać tylko nic pewnego o najważniejszem połączeniu kolei Królestwa polskiego z kolejami Księstwa Poznańskiego.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 20 lutego.

Posady: Asystentów tymczasowych przy urzędach telegraficznych, mianowicie w Wiedniu 2, Linzu 2, Insbrucku 6, Gradcu 2, Tryeście 6, Zadarze 2, Bernie 2, Pradze 21, Lwowie 7 i w Czerniowcach 4, płaca 600 zł., podania w 4 tygodniach licząc od 8 lutego.— Aptekarza w Zakliczynie, podania do 15 marca. — Kontrolora pocztowego w Krakowie (1100 zł.), podania w 3ch tygodniach.

Licytacye: W sądzie pow. w Starem mieście 27 lutego licyt egzek. połowy realn. N. 62 tamże.— W sądzie pow. w Kolbuszowy 1 kwietnia licyt. egzek. realn. N. 47 w Przyłęku.— W tymże sądzie 27 marca licyt. egz. realn. N. 51 w Mechowcu i realn. N. 43 w Cmolesie, zaś 18 marca realn. N. 97 w Cmolesie.— W sądzie kraj. lwowskim 12 maja licyt. egz. dóbr Uhnowa i Zastawia.

Zawiadomienia: Sąd pow. Chaima Rutena o nakazie zapłaty 200 zł. i 200 zł. Berilowi Naglerowi.— Sąd obw. w Tarnowie Kopla Biegeleisena o nakazie zapłaty 200 zł. Maryi Horowitz.— Sąd pow. w Rohatynie o uznaniu Andrzeja Hnydy z Babiniec za marnotrawcę.

Zawezwania: Sąd pow. w Żórawnie Piotra Gossa i Iwana Gossa, aby się zgłosili w przeciągu roku do spadku po ojcu swoim Pawle zmarłym w r. 1840.— Sąd kraj. lwowski posiadacza obl. fund. indemn. Galicyi wsch. N. 7908 na 100 zł. i obl. N. 5400 na 50 zł., oraz 5% listu zast. galic. towarz. kredyt ziemskiego Ser. 5 N. 1632.

Przyjechali do Krakowa od 20go do 21go lutego.

HOTEL WIKTORYA: Hr. Ignacy Bniński wł. dóbr i hr. Emilia Bnińska wł. dóbr z Poznańskiego, hr. Józef Ciechoński z Zagorzan, hr. Aleksandera Konarska wł. dóbr z Galicyi, Straszewski z Galicyi, Dr Teodor Kaczyński z Brzostku, Karol Siemieński właśc. dóbr z Silnicy, Franciszek Czarnomski z Berlina, Roman Rutkowski ze Lwowa, Edmund Weisleder z Jaworznia.

HOTEL POLLERA: Nikodem Sochanik ze Lwowa. Jakób Nitkowski z Kongresówki. Seweryn Różycki z Kongresówki, F. Bembler kupiec z Monachium, J. Wasner z Wrocławia, Juliusz Wizigereiter kupiec z Wiednia, Seweryn Nowosielski właściciel dóbr z Błogocic, Maksymilian Lewi kupiec z Wiednia, S. Heniger kupiec z Niska, Wesołowski z Budzyna, S. Heller kupiec z Ostrawy, Schurgast kupiec z Prus, D. Jolles kupiec z Wrocławia, Oskar Lebel kupiec z Drezna, Ludwik Kosturkiewicz z Radomyśla, Jordan właściciel dóbr z Galicyi, Adolf Granang kupiec z Morawy, Edward Umiński wł. dóbr z Bolencina.

HOTEL SASKI: Herman Klockman kupiec z Wiednia, Zygmunt Helbing kupiec z Monachium, Michał Sadowski właśc. dóbr z Kongresówki, Włodzimierz Bielski wł. dóbr z Kongresówki, hr. Gustaw Przezdziecki wł. dóbr z Warszawy, Aleksander Dydyński właśc. dóbr ze Słupi, Maryan Dydyński wł. dóbr z Raciborska, Antoni Szyrajew z Mielca, ks. Józef Windisch-Grätz pułkownik huzarów z Rzeszowa, Henryk Straszewski wł. d. z Galicyi, hr. Ewa Kuczkowska z Galicyi, Wincenty Dunikowski z żoną wł. d. z Witowic.

Nadesłane.

Towarzystwo budownicze ogólnego stowarzyszenia urzędników austrya ko-węgierskiej monarchii, którego utworzenie i obszerny program już w przeszłym tygodniu czytelnikom naszym podaliśmy, ogłasza w dzisiejszym Nrze zaproszenie do subskrypcyi na swe akcye. Warunki są korzystne, szczególnie z tego powodu, że wpłaty mogą być uskutecznione częściowo, jak w ogłoszeniu szczegółowo podano.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 19 lutego. Olozaga otrzymał z Madrytu podziękowanie od rządu za pomyślny skutek rokowań, które sprowadziły uznanie (?) Republiki hiszpańskiej przez Francyę. Don Carlos miał wczoraj naradę z przywódzcami band powstańczych.

Wersal 20 lutego. Wczorajsze głosowanie w komisyi trzydziestu, sprawiło wielkie wrażenie w świecie politycznym i handlowym. Między deputowanymi panuje powszechne zadowolenie. Rząd zaczyna przysposabiać projekta ustaw poprawką Ricarda żądanych.

Londyn 18 lutego. W izbie niższej Corrance zwraca uwagę na stosunki dotychczasowych poddanych angielskich na wyspie San Juan odstąpionej Ameryce. Gladstone odpowiada, że dostatecznie zastrzeżono ich prawa; wszelako przekonany jest, że większa ich część woli przyjąć obywatelstwo amerykańskie. — Harcourt wnosi rezolucyę żądającą zmniejszenia wydatków skarbu, aby za to można zniżyć podatki.

Londyn 19 lutego. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia izby niższej, Gladstone bronił administracyi skarbowej, i oświadczył się przeciw wnioskowi Harcourta a wniósł natomiast wyznaczenie komisyi dla zbadania przyczyny podwyższenia cyfr budżetu z zakresu administracyi z wyjątkiem wojska i marynarki. Harcourt przystał na ten wniosek, który też izba przyjęła.

Londyn 19 lutego. Stan hr. Bernstorffa (posła niemieckiego) bez zmiany. Pomimo, że jak twierdzą, „Murillo" jest wolny, dziś prowadzony był dalej proces jego przed sądem morskim. *Manchester-Examiner* donosi, że angielska kolonia nad Gambią (nad rzeką żółtą) została napadniętą i o szkodę przyprawioną. Osadnicy są w trwodze. — Senat amerykański wyznaczył komisyę dla zbadania oskarżeń o przekupstwo członków ciała prawodawczego nowojorskiego przez dyrektorów kolei Erie.

Londyn 19 lutego. *Pall Mall Gazette* nadmienia jako pogłoskę, że nowa pożyczka rosyjska w ilości 25 milionów funt. sterl. ma być w Paryżu zawartą.

Madryt 19 lutego. *Imparcial* mówi o naradzie konserwatystów wczoraj wieczór odbytej, na której obecnymi byli Sagasta, Topete, Santa Cruz, Rios-Rosas i Ulloa; twierdzi on, że zebranie to nie zamierza wyzywać rządu do walki, lecz domaga się rozwiązania teraźniejszego zgromadzenia narodowego i zwołania konstytuanty. Tenże dziennik zaprzecza doniesieniu o przybyciu Don Carlosa do Hiszpanii.

Madryt 19 lutego. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego na zapytanie Cherma odpowiada Figueras: Zgromadzenie to jest przechodnie nie zaś konstytuantą, i dodaje, że pozostanie wierny zasadom, jakie objawiał stojąc w opozycyi, skoro tylko konstytuanta zbierze się. Jak na teraz, ściśle przestrzegać będzie konstytucyi, pomimo jéj artykułów odnoszących się do monarchii. Dopóki republika istnieje, nie będzie żądał przysięgi od duchowieństwa albo od innych klas. Daléj oświadcza, że Francya jeszcze nie uznała urzędowo republiki hiszpańskiéj.

Madryt 20 lutego. Contreras mianowany jest naczelnym wodzem armii katalońskiéj.

Lizbona 19 lutego. Słychać, że w Biskai wybuchło powstanie. W kortezach oświadczył Avila, że potrzeba naradzać się nad środkami obrony niepodległości i instytucyj Portugalii.

Bukarest 20 lutego. Izba uchwaliła ustawę o wolności wyrobu handlu wódek, nakładając na handel napojami spirytusowemi wszelkiego rodzaju nowy podatek od 1600 do 120 franków rocznie. W gminach wiejskich mają prawo szynkować tylko krajowcy posiadający w jakiejkolwiek gminie prawo wyboru.

Dziś Izba niższa Rady państwa odbywa posiedzenie, poczem nastąpi odroczenie jej do piątku t. j. do 28go. Nie mniemamy, aby powodem owego tygodniowego *dolce far niente* był koniec karnawału, bo przecież nie mogą wiernokonstytucyjni zażyć większej radości, jak przez reformę wyborczą; i dla tego też zapewne widzimy *N. fr. Presse* podejrzywającą owo odroczenie, jakoby manewr rządowy i upominającą wydział konstytucyjny o pośpiech, aby rząd przypadkiem nie uprzedził reformy jaką ugodą z Galicyą, jakimś elaboratem. Od dziś więc za tydzień ukaże się zapewne w Izbie sprawozdanie z projektu reformy.

Prawda, że do tego czasu i zachowanie się przyszłe delegacyi polskiej może się wyjaśnić. Nie było wprawdzie posiedzenia koła ani we środę ani wczoraj. Odnośnie zapewne do tego dowiadujemy się z pewnością, że wczoraj, we czwartek o godzinie 2ej po południu odbyła się w sprawie galicyjskiej rada ministrów w Burgu pod prezydencyą Cesarza i w obecności hr. Gołuchowskiego. Nie mamy żadnej skazówki więcej co do obecnej sytuacyi, bo na ostatniem zebraniu koła, to jest w niedzielę, uchwalonem zostało tylko to oświadczenie, jakie w poniedziałek złożył p. Grocholski w wydziale konstytucyjnym. Widząc zaś, że *Dziennik Polski* upatruje w nieobecności pp. Zyblikiewicza i Wodzickiego przy tem oświadczeniu, nie prosty przypadek, ale chęć uchylenia się od tej manifestacyi, musimy go zapewnić, że oświadczenie to uchwaliło koło w niedzielę właśnie na wniosek p. Zyblikiewicza; były tam i inne wnioski, ale jego wniosek utrzymał się. Oświadczenie w poniedziałek złożył w wydziale p. Grocholski imieniem swojem i swych kolegów wydziałowych, a zatem imieniem pp. Zyblikiewicza, Wodzickiego i Czerkawskiego; że zaś dwóch pierwszych niebyło jeszcze na posiedzeniu w chwili, gdy z kolegą swym p. Czerkawskim salę opuszczał, jest to jak się nam zdaje szczegół, który oświadczenia niezmienia ani nie osłabia.

Wydział konstytucyjny nie dał się sterroryzować monitorowi i jego adeptom; obraduje dalej nad projektem reformy, a w jakim duchu, najlepiej dowodzi, że powiększa cyfrę deputowanych dla Czech (z 91 na 92) aby o jeden głos powiększyć delegacyę z miast, odrzuca zaś propozycyą p. Tomaszczuka, aby w Galicyi chłopski żywioł zwiększyć o 1go posła, bo chłop polski czy ruski to nie wiernokonstytucyonista, a tu chodzi tylko, aby wzmocnić stronnictwo. Codzień obrady toczą się w tym kierunku, a *N. fr. Presse* radzi odbywać posiedzenia po dwa na dzień.

Izba wyższa także codzień miewa posiedzenia nad ustawą o przyjętej przez Izbę niższą w roku zeszłym procedurze karnej. Bar. Lichtenfels wnosił trzy poprawki; minister Glaser nie wywarł nacisku, jak mówił, ale oświadczył, że przyjęcie każdej poprawki byłoby usunięciem ustawy, a gabinet uważałby to „za wielką szkodę dla swego działania" — czyli grzecznie postawił kwestyę gabinetową. Co tak skutkowało, że bar. Lichtenfels za pierwszą poprawką został sam, poczem naturalnie dwie drugie cofnął. Maluje to wybornie sytuacyę podczas uchwalania reformy wyborczej i.... przed wystawą.

Chcąc zaś wiedzieć, zkąd owa siła, która utrzymuje stronnictwo dziś tryumfujące, dość przeczytać artykuł wstępny poświęcony delegacyi polskiej w organie Bismarka *Nordd. allg. Ztg.* Argumentów tam nie ma żadnych, przeżuwanie dowodów z dzienników wiedeńskich, ale w końcu jest poparcie, że chętnie widzimy taką opozycyę (polską) w kąt wpartą — a czegóż trzeba więcej dla stronnictwa niemieckiego w Austryi.... po Sedanie?

Izba wyższa sejmu pruskiego, która znów od wtorku obraduje, zajmowała się we środę sposobem traktowania czterech ustaw kościelnych i przekazała je komisyi z 20 członków. Patow wniósł, aby zmiany konstytucyi przeszły naprzód przez obrady Izby przed odesłaniem ich do komisyi, przeciw czemu przemawiali Kleist-Retzow, bar. Senfft-Pilsach, hr. Brühl, hr. Krassow. Senfft twierdził, że rząd przez te ustawy wdziera się w naukę kościoła i rozdział sakramentów, przeciw czemu mówili hr. Rittberg i minister Falk. Wniosek Patowa utrzymał się.

Prov. Corresp. zapowiada, że w przyszłym tygodniu izba deputowanych ukończy obrady budżetowe, a pod koniec tygodnia przystąpi do drugich obrad nad zmianami konstytucyi ze względu na ustawy kościelne.

Najważniejszym w tej chwili faktem politycznym we Francyi, jest uchwała komisyi konstytucyjnej na wnioski ministra sprawiedliwości Dufaura, bo uchwałę to można poczytać za ugodę między komisyą a Thiersem i za podstawę przyszłych w zgromadzeniu narodowem ustaw, któremi ono raport swój ma zamknąć. A mianowicie orzecze ono organizacyę władz i sposób ich przekazania z zgromadzenia dzisiejszego na przyszły dwuizbowy parlament i z dzisiejszego tymczasowego prezydenta na prezydenta z oznaczoną liczbą lat urzędowania; dalej ma zgromadzenie określić atrybucye izby wyższej i sposób jej wybierania. Rząd ma te wnioski ustawodawcze wnieść na zgromadzeniu.

Komisya zaś odrzuciła wniosek Berangera, który wygotowanie wniosków jej samej powierzał. Było to więc niejako wotum zaufania dane Thiersowi, choć nieznaczną większością głosów, bo raz 19, drugi raz 17.

Thiers niepocieszającą dał wiadomość w komisyi budżetowej, że likwidacya szkód wojennych, o których wynagrodzenie dopominają się strony, wynosi 748 milionów. Z tego domaga się Paryż 140 milionów, departamenta 100 milionów, reszty osoby prywatne.

W Hiszpanii na pozór idzie wszystko gładko; ale w głębi nurtują stronnictwa. Jeśli karliści i alfonsiści zechcą się na chwilę wstrzymać z swojemi knowaniami i zostawią stronnictwa republikańskie różnych odcieni panami placu, te nie pogodzą się łatwo. Już teraz objawia się schizma między federalistami a centralistami, a Zorilla urażony na Figuerasa, że go ubiegł, gra rolę monarchisty malkontenta, chociaż sam przygotował abdykacyę. Powstanie w północnych prowincyach nie ustaje a z Kuby wiadomości są niepokojące o nowych wyprawach flibustierów i o żądaniu usamowolnienia wyspy.

Zmiany w ministerstwie tureckiem zbyt są częste, aby można mieć jasne pojęcie o politycznym ich charakterze. Przyczyn ich zaś szukają jedni w osobistych zabiegach matki sułtana, inni w chwilowem widzimisię padyszacha. Donieśliśmy, że w miejsce Ruždi paszy objął urząd w. wezyra Essad pasza, który był ministrem wojny. Mianowanie Essada ma tę jedną cechę, iż wyklucza domniemywany długo powrót do wezyratu Mahmuda paszy. W miejsce Essada mianowany jest ministrem wojny Hussein Avni pasza, którego Mahmud skazał był niegdyś na wygnanie i dopiero go z niego odwołał Midat za objęciem wezyratu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Rzym 20 lutego. Książę Aosta (król Amadeusz) oczekiwany jest tutaj w końcu tego miesiąca. Senat odroczył się. Książę Napoleon przybył do Medyolanu z żoną.

Londyn 20 lutego. Hr. Bernstorff ma się nieco lepiej. Posiadacze obligacyj pożyczki tureckiej z r. 1858 zwołani będą na ogólne zgromadzenie na dzień 24 b. m., aby powziąść uchwałę na propozycye rządu tureckiego. — *Times* donosi z Kalkuty, że Persowie, którzy przekroczyli granicę Beludżystanu, zostali odparci.

Londyn 20 lutego. *Times* podaje telegram z Paryża donoszący, że rząd portugalski polecił swoim posłom za granicą, aby zwrócili uwagę rządów na niebezpieczeństwa, jakieby zagrażały Portugalii przez utworzenie federacyjnej Rzeczypospolitej Hiszpańskiej. Reprezentanci portugalscy otrzymali zaspakajające zapewnienia ze strony mocarstw. *Daily News* donoszą z Madrytu, że zgromadzenie narodowe w ciągu dwóch tygodni zarządzi wybory rad municypalnych i prowincyonalnych, poczem zgromadzenie zostanie rozwiązane.

Madryt 20 lutego. Mylnem jest doniesienie o przybyciu tu Clusereta. Panuje ciągła spokojność. Według depeszy z Berlina, rząd niemiecki postanowił po otrzymaniu okólnika Castellara uznać Rzeczpospolitą Hiszpańską; rząd szwajcarski podobneż powziął postanowienie.

Madryt 21 lutego. *Imparcial* donosi: Zachowanie się wielu wybitniejszych konserwatystów na zgromadzeniu junty przewodniczącej każe się domniemywać, że konstytucyonaliści pracują nad podniesieniem na nowo kandydatury Hohenzollerna.

Nowy Jork 20 lutego. Deputacya murzynów żądała od prezydenta Granta przyznania powstańcom Kuby praw strony wojującej. Prezydent odpowiedział, że wszystko zrobi, co tylko zgadza się z jego obowiązkami. Świeżo prowadzona z Hiszpanią korespondencya o Kubę, ogłoszoną będzie tylko na żądanie kongresu.

Kurs. Wiedeń dnia 21go lutego godz. 4% zjedn. dług państwa (bank.) 70 60 Zjedn. oblig państwa w srebrze 73 60 — Losy z r. 1860 105 80. — Akcye banku 1000 — Akcye kredyto e 338 —. — Londyn 109·35 Srebro 108 25 Dukat —. — Lombardy 190 — — Losy z r. 186[illegible] 148 25 — Akcye franco austr. 131 50 Napoleondor 8·70½ — Akcye kol gal. karola ludwika 229 25. — Akcye kol. Lwows. Czerniow. 152 — Akcye kolei północ-wschod. 155 25 Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 213 25 — Obligacye indemniz. gal. 77 — — Akcye banku wiedeń dla obrotu ogóln. 233·—. — Akcye anglo-banku 311 75 Akcye kolei rządowéj 331 — — Akcye kol. siedm. 176 50 — Akcye kol. Rudolfa 170 50 — Tramway 382 —. — Akcye banku budowy 236 50 — Akcye kolei wschod. 129·50 — Akcye banku anglo węgiersk. 99·75. — Akc. kolei zjed. 250· —. — Losy tureckie 76 90. — Losy prem. węgiers. 103 — — Akcye kolei bogumińskiej 177· —. — Akcye kolei ces. Elżbiety 247·50 — Akc. kolei pół.-zach. 217 — Akc. frank. węgiers. 99·75. — Ogólny austr. bank 358·—. Akcye nowego wiedeńskiego Tow. Tramway —.

Usposobienie giełdy: — stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 20 lutego

(Wartość kuponów do 21 lutego.)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 75	107 75	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	107 50	106 75	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	151 —	150 —	—
Talary pruskie „ 100 tal.	163 75	162 75	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 22	5 13	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 77	8 67	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100 (oprócz kup.)	77 75	76 75	1 41¼
4% listy zast. „ „ „ 100	72 50	71 50	36²/₃
5% „ „ „ 100	79 50	78 50	70⁸/₆
5½% Listy Z. 36-l. pł. sreb. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	78
6% „ „ 36 „ „ bn.	93 —	92 25	1 85
6% „ „ 18 „ „ „	94 —	93 25	1 85
5% „ hipot. „ „ „ 100	89 —	88 —	3 85
5% „ zakł. kred. wł. „ 100	95 50	93 —	— 85
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	103 75	101 50	— 85
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	104 75	102 50	—
A. k. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s. (oprócz kup. bież.)	7 —	94	— 56²/₃
„ „ Hipoteca. z 80% „ „ 1	240 —	36 —	1 13⅓
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	233 50	23 —	1 43³/₄
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	153 —	150 50	3 8⅓
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	97 —	95 —	— 42½
5% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 —	93 75	— 65½
4% „ „ „ „ II „ 100	94	92 75	— 65½
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 —	92 75	— 82
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	80 —	78 75	93
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	47 —	45 —	—

Wiedeń 20 lutego.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	70 45	70 35
5% „ „ „ sreb.	73 80	73 70
Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ czeskie	95 —	— —
„ „ węgiersk.	80 50	80 —
„ „ galicyjsk.	77 50	77 —
„ „ bukowiń.	76 —	75 —
„ „ siedmiogr.	78 —	77 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 200 frank.) 120 złr	103 7.	102 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 80	90 60
4 „ galicyjskie	—	—
5 „ „	30 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	95 —	94 —
5 „ węgiersk. losow. . .	86 75	86 25
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 25	100 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat. .	88 50	88 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	116 75	116 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	319 —	318 —
„ „ „ 1854	98 50	98 —
„ „ „ 1860	105 75	105 50
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860 . . .	122 —	121 —
Losy pożyczk. z r. 1864	149 25	148 75
„ prem. poż. węgier. .	103 20	102 80
„ Comorente . . .	26 50	25 50
„ Kredytowe . . .	187 50	187 —
„ żeglugi parowej na Dunaju . .	98 50	97 50
„ księcia Salm . .	39 —	38 —
„ „ Palffy . .	28 25	27 75
„ ks. Klary . . .	33 —	37 —
„ hr. St. Genois . .	— —	— —
„ miasta Budy . .	30 25	29 75
„ ks. Windischgraetz	23 75	23 25
„ hr. Waldstein . .	24 50	24 —
„ hr. Keglevich . .	18 25	17 75
„ Rudolfa . . .	15 50	15 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr. . .	1003	1001
Zakładu kredytowego .	339 50	339 —
Żeglugi parow. na Dun.	670 —	668 —
Kolei północ. Ferdynada	2280	2270

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a. .	332 50	331 50
„ zachodn. c. Elżbiety	247 50	41 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej . .	190 —	189 50
„ Galicyjskiej . .	229 —	228 50
„ Czerniowickiej .	152 —	151 —
„ Albrechta . . .	— —	— —
Kolei węgier. półn. wsch.	155 50	154 50
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	171	170 50
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	175 —	174
„ „ Koszycko-Bogum.	177 50	176 50
„ „ Siedmiogrodz.	178 —	177 —
„ „ Cisańskiej . .	244 —	243 —
„ „ wschod. węgier.	129 50	129 —
„ „ austr. północno-zachodniej .	217 50	217 —
„ „ Franc. Józefa	221 50	221 —
Akcye banku anglo-austr.	316 —	315 50
„ „ anglo-węg.	101 —	100 50
„ austryack. ogóln. .	360 50	359 50
„ Zakł. kredyt. węg.	191 25	190 2
„ banku franko-austr.	133 50	133 —
„ „ węgierskiego	100 50	99 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	96 —	95 50
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płodów	297 50	296 50
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	214 75	214 25
„ dla obrotu ogólnego	234 —	233 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie .	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach .	—	—
„ 400 frank. tureckie	76 60	75 40
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	70 25	69 75
„ Koszycko-Bogumiń	93 25	92 75

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za (sr. prus. 100 złr. w. s. „ (Emis. 1862) „ „ „	— —	93 —
Kolei rząd. zz. 500 fr.	92 2.	92 —
„ „ Emis. 1867	130 —	129 —
Kol. południo. St. 500 fr.	125 50	125
„ Bony 1870-1874 6%	110 75	110 25
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	— —	—
„ „ „ za 100 fl. w. s.	— —	88 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	— —	87 —
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	102 —	101 75
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl. .	93 —	92 75
„ „ „ w srebrze „	— —	— —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	97 —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	— —	101 50
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	98 70	98 40
„ „ „ Emisya 1867	78 —	77 10
Kol. Siedm. fl. 200 w. s.	87 —	86 75
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	— —	88 75
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	94 75	94 25
Tow. Żegl. parow. na Dun za 100 fl. m. k. .	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl. . . .	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony . . .	— —	93 50
„ dukat na wagę .	— —	— —
„ „ obrączkow.	5 17	5 16
Złoto al marco . . .	— —	— —
Napoleondory . . .	— —	— —
Fryderyki . . .	8 71	8 70
	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie) .	—	—
Souwereny angielskie .	11 —	10 90
Imperyały rosyjskie .	—	—
Srebro	108 50	108 30
Srebro, kupony . . .	108 50	105 —
Talary związkowe .	—	—
Pruskie bilety kasowe .	1 62	1 62

Lwów 19 lutego

	żądają	płacą
Dukat holenderski . .	5 12	5 6
„ cesarski . . .	5 16	5 10
Półimperyał rosyjski .	8 95	8 80
Rubel srebrny rosyjski .	1 73	1 65
„ papierowy „ .	1 50½	1 49½
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	79 50	78 85
„ „ „ „ 4%	72 50	71 75
„ zast. Banku hip.	89 15	88 60
Obligi indemn. bez kup.	77 50	76 70
Akcye kol. galic. b. kup.	230 50	229 —
„ „ lwows.-czern.	153 —	151 —
„ Banku hipot. gal.	244 50	242 —

Warszawa 19 lutego.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 45	94 15
„ „ 2 „ „	93 45	93 15
kupon „	—	— 63⅓
„ „ nowe „	93 45	93 15
kupony „	—	— 79⅙
„ likwidacyjne „	79 50	79 20
kupony „	—	— 86⅙
Kolej warsz.-wiedeńska .	96 —	95 —
„ „ bydgoskiej . .	72 75	— —
„ „ terespolskiej .	116 50	— —
„ łódzkiej . .	106 75	— —

Subskrypcya na akcye
Towarzystwa budowniczego pierwszego ogólnego stowarzyszenia urzędników
austryacko-węgierskiéj monarchii.

Kapitał zakładowy: 10,000.000 złr. w. a. podzielony na 50.000 akcyj po złr. 200 w. a., które puszczone będą w obieg z wpłatą 80 złr.

Skoro tylko na mającem się ustanowić zebraniu walnem uchwały dotyczące zmiany statutów ze strony rządu pozwolenie otrzymają, zostaną opiewające teraz na 200 złr. w. a. imiennéj wartości akcye zamienione na takowe po złr. 100, a równocześnie podaną będzie towarzystwu temsamem możliwość, podwyższyć swój kapitał akcyjny na 30 milionów reńskich.

Siedziba Towarzystwa: w WIEDNIU.

Towarzystwo jest upoważnione do zakładania filij i ajencyj we wszystkich miejscowościach zastąpionych w radzie państwa krajów monarchii austryackiéj, a po uzyskanem zezwoleniu król. węgierskiego rządu także w krajach należących do węgierskiéj Korony.

Rada zawiadowcza:

Prezydent: **C. F. Fellmann, Ritter von Norvill,** jeneralny sekretarz pozasłużbowy kolei północnéj cesarza Ferdynanda, Prezydent stowarzyszenia urzędników.

Wice-prezydenci: **Wacław de Laglio,** jeneralny inspektor pozasłużbowy towarzystwa kolei rządowéj, wice-prezydent stowarzyszenia urzędników.
Samuel Hahn, starszy inspektor towarzystwa kolei południowéj, członek stowarzyszenia urzędników, radca zawiadowczy towarzystwa budowy Tramway i towarzystwa wiedeńskiego Tramway.

Członkowie: **Teodor Hoffmann,** starszy inżynier i budowniczy kolei północnéj cesarza Ferdynanda, członek stowarzyszenia urzędników.
Dr. Ludwik Huber, **Dr. Dominik Kolbe** — adwokaci nadworni i sądowi, radcy zawiadowczy stowarzyszenia urzędników.
Ernest Krombholz, **Karol Lütge** — architekci i budowniczowie miastowi.
Edward Mannheimer, starszy inspektor towarzystwa kolei południowéj, radca zawiadowczy stowarzyszenia urzędników.
Dr. Józef Reitzes, z domu bankowego M. Reitzes, radca zawiadowczy towarzystwa budowniczego Tramway i Banku Börsen- und Arbitrage-Maklerbank.
Jan Chrzciciel Schmarda. radca zawiadowczy Börsen- und Arbitrage-Meklerbank.

Rada dozorcza:

Dr. Jan Hammerschmiedt, c. k. radca rachunkowy
Teodor Heinrich, c. k. radca sądu krajowego
Karol Werner, zastępca starszego buchhaltera austryack. kolei północno-zachodniéj
— Radcy zawiadowczy stowarzyszenia urzędników.

Do upoważnień towarzystwa budowy należy według §. 1 statutów szczególniéj:
1) Nabywanie, niemniéj wydzierżawianie obszarów ziemi, czy takowe już są zabudowane lub nie.
2) Kupno i sprzedaż realności wogóle, ta ostatnia szczególnie także za złożeniem ceny kupna w rocznych spłatach.
3) Wykonanie budynków, mianowicie domów mieszkalnych w miastach, miejscach kąpielowych i innych okolicach, następnie hotelów, budynków fabrycznych, mieszkań dla robotników, pralń i łazienek i t. d. na własny rachunek i na rachunek drugich osób, tudzież na własnym, jak też i na obcym gruncie.
4) Korzystne spieniężanie wzniesionych przez towarzystwo lub zakupionych budynków, mianowicie nietylko w drodze pozbycia, wynajęcia lub wydzierżawienia, ale także na drodze własnego zarządu.
5) Przyjęcie na siebie dobudowania lub przebudowania domów.
6) Nabycie i dalsze prowadzenie cegielń, kamieniołomów i t. d. tudzież niezależne przerobienie wszelkich materyałów, o ile wykonanie tego rodzaju gałęzi przemysłu okaże się korzystne dla podniesienia ruchu przedsiębiorstwa.
7) Zarząd domów wszelkiego rodzaju na rachunek trzecich osób.
8) Zakładanie stowarzyszeń celem nabywania domów mieszkalnych.
9) Pośredniczenie w udzielaniu kredytu i zaliczek na gotowe i niegotowe przedmioty budowy i pośredniczenie między najmującymi a wynajmującymi, kupującymi a sprzedającemi przedmioty budowy.

Na wszystkie 50.000 sztuk akcyj „Towarzystwa budowniczego pierwszego ogólnego stowarzyszenia urzędników austryacko-węgierskiéj monarchii“ rozpisuje się publiczna subskrypcya, która odbędzie się

w poniedziałek 24, we wtorek 25 i we środę 26 lutego 1873 r.

w zwykłych godzinach biurowych:

W **KRAKOWIE** w **Banku galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,**
„ **Wiedniu** w Börzen- und Arbitrage-Maklerbank, Schottenring 22,
„ „ w Mariahilfer Bank, Mariahilferstrasse Nr. 68,
„ „ w Wechselhaus der österr. allgemeinen Bank, Stock im Eisenplatz,
„ „ w Wiener Wechselstube, Gesellschaft, Graben 8,
„ **Aradzie** w Arader Handels und Gewerbebank,
„ **Bernie** w Mährische Bank für Industrie und Handel,
„ **Budweis** w Budweiser Bank,
„ **Karlsbadzie** w Karlsbader Bank,
„ **Eger** w Nordwestböhmische Vereinsbank,
„ **Gracu** w Gracer Bankverein,
„ **Innsbrucku** u pana M. Löwe,
„ **Komotau** we Filii Teplitzer Bank.
„ **Lwowie** w Galicyjskim Banku krajowym,
„ „ u pana Joachima Hochfelda,
„ **Linz** w Industrie und Commercialbank für Oberösterreich und Salzburg,

W **Marburgu** w Marburger Excomptebank,
„ **Ołomuńcu** u pana Pawła Primaveri,
„ **Oedenburgu** w Oedenburger Creditbank,
„ **Peszcie** w Ungarische Eskompte und Wechslerbank i w Anglo-Hungaria Bank,
„ **Pilznie** w Allgemeine Credit une Handelsbank,
„ **Preszburgu** w Allgemeine Bank,
„ **Pradze** w Prager Bank Verein,
„ **Raab** w Raaber Handelsbank,
„ **Reichenberg** w Reichenberger Bank,
„ **Saas** w Saaser Bank,
„ **Salzburgu** w Bank für Oberösterreich und Salzburg,
„ **Szegedynie** w Handels und Gewerbebank,
„ **Cieplicach** w Teplitzer Bank,
„ **Tryeście** w Triester Bankverein,
„ **Opawie** u pana C. R. O. Schülera,
„ **Wr. Neustadt** w Niederösterreichische Bank.

Subskrypcya może również nastąpić we wydziałach miejscowych pierwszego ogólnego stowarzyszenia urzędników austryacko-węgierskiéj monarchii w Wiedniu, tudzież w Zagrzebiu (Agram), Aradzie, Bystrzycy, Bernie, Brüx, Böhmisch-Leipa, Gross-Becskerek, Bielsku-Białej, Cilli, Czerniowcach, Carlstadt, Chrudim, Déwa, Osieku (Essegg), Chebie (Eger), Riece (Fiume), Görkau, Gracu, Herrmannstadt, Igławie, Innsbrucku, Joachimsthal, Celowcu (Klagenfurt), Karansebes, Koszycach (Kaschau), Gross-Kinkinda, Klausenburgu, Komotau, **Krakowie,** Kronstadt, Lublanie, Lutomierzycach (Leitmeritz), Lwowie, Lincu, Lobositz, Lugos, Maria-Theresiopel, Neusohl, Odenburgu, Ołomuńcu, Orawicy, Orsowie, Peszcie, Petrini, Pilznie, Pottendorf, Pradze, Pressburgu, Prossnitz, Przemyślu, Reichenberg, Retz, Ried, Rumburgu, Salzburgu, Sanoku, Sechshaus, Semlinie, Sissek, Sokalu, Steinamanger, Steyr, Szegedynie, Tarnowie, Temeswarze, Cieszynie, Cieplicach, Tryeście, Opawie, Währing, Wels, Werschetz, Zarze, Zeng, Żółkwi, Zomborze.

Warunki subskrypcyi.

1. Cena subskrypcyjna wynosi 100 złr. w. a. za każdą w kwocie 80 złr. wpłaconą akcyę w imiennéj wartości 200 złr. w. a.
2. Przy subskrypcyi należy złożyć kaucyę 20 złr. za każdą podpisaną akcyę, w gotówce, kwitach kasowych publicznych instytucyj pieniężnych lub giełdowych papierach wartościowych, licząc po kursie dziennym.
3. W razie zbyt wielkiéj ilości podpisów nastąpi o ile możności równa redukcya podpisanych sztuk, jednak podpisujący mniejszą ilość akcyj mają być szczególnie uwzględnieni.
4. Przypadające potem sztuki, za które tymczasowo wydane będą kwity odbioru, należy odebrać pod przepadkiem kaucyi w czasie od 5 do 15 marca b. r. w dotyczących miejscach subskrypcyjnych, albo za złożeniem pełnéj kwoty subskrypcyjnéj lub też za odstemplowaniem na kwitach odbiorn

do	**15 marca**	**1873 r.**	**40**	**złr. w. a.**
dnia	**15 kwietnia**	„ „	**20**	„ „ „
„	**15 maja**	„ „	**20**	„ „ „
„	**15 czerwca**	„ „	**20**	„ „ „

W razie natychmiastowéj wpłaty pełnéj ceny emisyjnéj będą wynagrodzone 5% odsetki od kwoty imiennéj t. j. **ośmdziesiąt złr. walutą austryacką** czas od 1go Stycznia 1873 r. aż do dnia złożenia kwoty, a w razie częściowéj wpłaty 5% odsetek każdorazowéj raty od 1go Stycznia 1873 r. —
5. [illegible] **we w gotówce** wliczone zostaną przy pierwszéj wpłacie.
Za[illegible] które do 31 Lipca 1873 r. nie wpłacono powyższych rat, przepadają na korzyść Towarzystwa. (342)
Kauc[illegible]
6. Akcye, n[illegible]ń, w Lutym 1873 r.
Wiede[illegible]

Börsen- und Arbitrage-Maklerbank.

M. Reitzes.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*